Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnoszeniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórnej nr. 7. Telefonu nr. 524.

Nr. 27. | Poznań, sobota dnia 20-go października 1906. | Rok I.

Poznań, dnia 19. października 1906.

W sprawie nauki religji św. w dyecezji chełmińskiej.

Z Prus Królewskich, 18. października.

W Prusach Królewskich już dawno temu zaprowadzono wykład religji św. w języku niemieckim. Pozostawiono tylko wykład polski dla najniższego oddziału; atoli inspektorowie wpływają na nauczycieli, aby też w najniższym oddziale przynajmniej próbowano wykładu niemieckiego. Nauczyciele, którym chodzi o uznanie inspektora i regencji, zwykle stosują się do tych życzeń; są i tacy, którzy używanie polskiego języka ograniczają prawie do zera, boć wielu nawet musi tak robić, jeżeli po polsku wcale nie umie. Najniższy oddział urządzono potem w ten sposób, że dzieli się go na dwa i uczy się tylko w drugim po polsku. W innych oddziałach wolno wedle reskryptu regencyjnego używać języka polskiego do lepszego wyjaśnienia, ale ponieważ niechętnie to się widzi, dla tego mało nauczycieli z tego korzysta.

Każdy rozsądny i nieuprzedzony człowiek może łatwo sobie wyobrazić, jakie wyniki daje taka nauka religji św.

Jeśli rodzice wcale, albo nie wiele dbają o pouczanie dzieci, to bardzo, bardzo często się zdarza, że 11—13 letnie dzieci nie mają najmniejszego pojęcia o najważniejszych i najpotrzebniejszych prawdach wiary św. — Czyż ksiądz może w bardzo ograniczonym czasie nauki przygotowawczej wszystko naprawić, zwłaszcza, że wielu niedbałych rodziców nawet czytania polskiego dzieci nie nauczyło. Zadanie kapłana utrudnione jest i przez to, że dzieci męczone nauką niemiecką religji tracą chęć i zamiłowanie do tego najważniejszego i najpotrzebniejszego przedmiotu.

Nie można się dziwić, że obojętność dla wiary i obowiązków religijnych okropnie wzrasta — a razem z nią mnożą się występki młodocianych, wzrasta zarozumiałość, pogarda dla przełożonych i chęć dogadzania zachciankom.

Oj, smutny będzie plon, smutne skutki i dla społeczeństwa, i dla Kościoła, a doprawdy też dla pruskiego rządu. W Królestwie Polskiem Rosja uprawiała podobną politykę, której owocem wzrost socjalizmu i wybryki oraz zbrodnie oszołomionych, które teraz jeszcze śmią kłaść na karb społeczeństwa zamiast winę przypisać przewrotnej polityce rządu. Nie daj Boże, żeby u nas podobne miały przyjść czasy! Nie dość, że rząd ogranicza i ukraca nam prawa obywatelskie, przeszkadza i zapory stawia zdrowemu postępowi w oświacie narodowej i w ekonomicznem wzmożeniu się, lecz teraz nawet przy nauce religji nie daje tego, co się należy.

Zarzuca Kurjer duchowieństwu dyecezji chełmińskiej niedbałość. Przyznaję, że jest u nas dość dużo księży-Polaków, których poczucie narodowe chyba w tem się objawia, że po polsku mówią, że nie pozwolą wciskać się germanizacji do Kościoła, że biadają nad smutnem naszem położeniem, że chętnie dają ofiarki na cele społeczeństwu pożyteczne — i na tem koniec, bo na czynną pracę dla społeczeństwa zdobyć się nie chcą. Są i u nas księża oportuniści, którzy w w kółku zaufanych osób pięknie rozprawiają, ale boją się narazić regencji. Ale są też tacy, którzy bez rozgłosu czynią, co mogą i nie biorą względów na upodobania rządowe.

Trzeba też uwzględniać, że kler polski u nas w gorszem jest położeniu, niż n. p. w Księstwie, bo u nas też władza duchowna więcej ogląda się na Gdańsk i Berlin.

Były deputacje księży u ks. Biskupa z żalami na germanizację przez Kościół — a wszystko pozostało, jak było. Są parafje, w których znaczna część jest polską, a uwzględnienia język polski mało, zbyt mało, albo wcale nie doznaje; nawet petycje licznemi podpisami opatrzone, nie wywierają żadnego skutku, bo zdanie jednego kanonika więcej ma waloru, niż fakta, niż prośby setek, tysięcy. — Co do niemieckiej nauki religji kler polski i wielu księży niemieckiej narodowości stanowczo zaznaczali szkodliwość tejże i zaznaczają. Przed wielu laty wysłano do śp. ks. biskupa Rednera masę petycji, na które odpowiedzi doczekać się nie było można; po długim czasie, po licznych przypominaniach wreszcie usłyszano, że nic nie osiągnięto. Jakże zaś było można spodziewać się gorliwego poparcia, kiedy sam biskup przy wizytacjach stawiał pytania katechizmowe po niemiecku do polskich dzieci.

Czyż to nie było pośrednie pochwalenie systemu pruskiego?

Wówczas — wiem o tem napewno — księża niejedni śmiało i stanowczo zaprotestowali przeciw takiemu traktowaniu nauki religji przez samego biskupa Wiem, że przy kongregacjach i wizytacjach dziekani i proboszczowie zaznaczali ujemne skutki niemieckiej nauki religji. Wiem, że na żądanie, aby proboszczowie dozorowali i kierowali nauką religji w szkołach odpowiedziano, że obecność proboszcza na niemieckiej nauce religji byłaby pośrednią aprobacją systemu pruskiego, że dla tego udziału nie biorą i brać nie będą, aby ludowi polskiemu nie dać ani pozoru do posądzań, jakoby księża pochwalali niemiecki wykład.

Wiem, że księża i starsi i młodzi często przypominają rodzicom obowiązek nauczania dzieci religji św. w ojczystym języku.

Gdyby dziś dopiero wybuchła była walka o wykład religji w ojczystym języku, pewnieby księża nasi nie stali na uboczu, bo dziś i u nas ogólnie więcej już jest uświadomienia ludu, choć w niejednych okolicach dużo jeszcze ciemnoty, ale wówczas daleko gorzej było. U nas walka germanizacyjna ostrzejsza i dłużej już trwa niż w Księstwie, u nas było i jest stosunkowo daleko więcej księży niemieckiej narodowości, niż u was; u nas mało jest niezależnej inteligencji polsko-katolickiej, chętnej do czynu i do pomocy dla czynnego kapłana. U nas przez niemiecką narodowość biskupów rząd mógł trzymać kler polski zwłaszcza wikarych w ryzie, boć osławione były liczne przesiedlania. Słowem, trudno określić ponure stosunki w dyecezji chełmińskiej w kilku zdaniach. Nie dziw, że one pewien stopień przygnębienia wywierają na kler, który nie pewny jest nieraz, jak się władza biskupia na jego działalność zapatrywać będzie, czy w danym razie raczy wziąć go w obronę przed szykanami. Coraz więcej jest księży, którzy nie oglądają się na Gdańsk, ale muszą się oglądać na Pelplin i dla tego nieraz się wahają, co począć!

U nas ogromne by zrobiła wrażenie odezwa ks. Biskupa, choćby nawet jeszcze trochę więcej dyplomatyczną była, niż odezwa waszego Arcybiskupa. Ale u nas pewnie ani podobnej się nie doczekamy, dopóki w Pelplinie będą zasiadali pewni doradcy ks. Biskupa. Nieufność ludu — i też kleru wzrasta, a widoków lepszych tymczasem nie ma wcale. Pomiędzy wielu księżmi panuje przekonanie, że dopiero kulturkampf naprawi stosunki i że tem korzystniej tak dla Kościoła, jak dla ludu polskiego będzie, im prędzej kulturkampf stanie się jawny.

A są wskazówki, że jesteśmy w zaraniu jawnego kulturkampfu, bo rząd przyzwyczajony do ustępstw, coraz dalsze wymagania stawia. I pewnie przyjdzie czas, że biskupi jednak będą musieli powiedzieć: non possumus, nie możemy — i nastąpi walka. Lepiejby było dla Kościoła i dla wszystkich, gdyby władze były od początku trzymały się zasady „principiis obsta“ — stawiać opór nieprawnym uroszczeniom zaraz w początkach; po fiasko pierwszego kulturkampfu, rząd nie chciałby był się narażać zaraz na drugie.

Przyznaję wreszcie, że i u nas powinni proboszczowie więcej jawnie i czynnie występować i działać, boć legalna praca im szkody nie wyrządzi, a szykan obawiać się nie trzeba. Wielu wikarych czeka tylko małej zachęty, aby w pożytecznej pracy społecznej brać udział. A nawet oportuniści-wikarzy musieliby działać razem z proboszczem, jeśliby nie chcieli narazić się na pogardę u innych konfratrów.

Ksiądz-Verax.

Czynniki walki o autonomję Galicji.

Dlaczego ciągle o autonomji? Czy w zaborze austrjackim nic już pozatem się nie dzieje? Być może, że czytelnicy Kurjera Poznańskiego stawiają sobie takie pytanie. Czy jest w tem jednak coś dziwnego? Wydaje się rzeczą zupełnie naturalną i konieczną, iż w chwilach mniej lub więcej przełomowych wysuwają się na plan pierwszy jakieś zasadnicze życzenia i skupiają wszystkie wysiłki, wszystkie niepokoje, wszystkie oczekiwania społeczeństwa Tak jest u nas obecnie we wszystkich zaborach. Zabór pruski ma walkę szkolną. Zabór rosyjski ma walkę rządową i rewolucyjną anarchję. Zabór austrjacki ma walkę o autonomję, i jeżeli kogoś dzisiaj zapytać: a co tam u was słychać? — to zupełnie same przez się wypłyną mu te właśnie kwestje.

Jakie są czynniki walki naszej o autonomję?

Pierwszy czynnik to chwila. Sprawę autonomji wysuwa się w chwili gdy parlament austrjacki uchwalić ma reformę wyborczą. Dlaczego? Rodzą się oskarzenia, że wysuwa się sprawę autonomji jedynie dla obalenia reformy wyborczej. Niesłuszne oskarżenie. Scisły związek między obiema temi sprawami jest bezsprzeczny.

Reforma wyborcza po raz pierwszy od czasów nadania dzisiaj obowięzującej konstytucji z d. 21. grudnia 1867. wysuwa w sposób poważny i zasadniczy jej rewizję. Rewizja ta podjęta jest z inicjatywy rządu. Podjęta jest wobec gwałtownego wybuchu autonomicznych dążeń węgierskich z ostatnich trzech lat i wobec wzmagających się poczuć samorzędnych w innych krajach monarchji. Jak im zapobiedz? Dać masom tak szerokie prawo wyborcze, jakiego nie mogą dać sejmy krajowe, choćby dlatego, że parlament ma nad sobą izbę panów, a sejmy już nic, dać nawet na taki wypadek, że sejmy uczynią to samo, gdy i wtedy pozostanie radzie państwa ta przewaga, że ma ona kompetencje prawie wszystkie, a sejmy nie mają prawie żadnych. Wtedy oczy wszystkich ludów z konieczności zwrócą się na parlament centralny i na rząd centralny. Z tą tendencją rząd się nie krył, owszem wyraźnie oświadczał, jak jeszcze przed dwoma tygodniami prezydent ministrów br. Beck, że chodzi mu o wzmocnienie „jedności“ państwa.

Czyż nie jest zatem rzeczą naturalną, że w takiej chwili autonomiści szukają zabezpieczenia swych ideałów? Czy na to potrzeba obłudnej chęci obalenia reformy wyborczej? Przeczy temu przedewszystkiem fakt, że w obronie dążeń autonomicznych stają u nas zdecydowani zwolennicy reformy wyborczej, np. obóz demokratyczno-narodowy. Przeczy temu także fakt, że wszelka chęć

Współczesny Parnas we Francji.

Kartka z współczesnej liryki francuskiej.

Sully Prudhomme.

(Dokończenie.)

Lecz to działanie u Sully Prodhomme'a jest tylko marzeniem o działaniu, te zapędy do ruchliwej i ochoczej rzeczywistości, liczącej się z postępem i wierzącej w postęp ludzki, są przejściowe, są bladym tylko cieniem przelotnego optymizmu. Wnet zawładnie nim znowu wrodzona jego melancholiczna skłonność widzenia wszystkiego w delikatnie mętnych kolorach, jego pociąg do słodkich dumań! W Doświadczeniach skoncentrował poeta najwięcej siły i wypowiedział najenergiczniejsze swe myśli. Energja ta odzywa się wielokrotnie u Sully Prodhomme'a, ale nigdy z taką siłą, jak w tym z czterech części składającym się cyklu. W Samotnościach (Solitudes) występuje duch poety żądny miłości, w niezależności swej izolowany, spragniony braterstwa i solidarności. Mając zbolałe serce, patrzy się poeta okiem psychologa na cierpienia serca ludzkiego. Czuje sam, że jest mu smętno, bo widzi, że jest odosobniony, osamotniony. I przez jakie to fazy samotności przechodzi serce ludzkie? Jest samotność dziecka na ławie szkolnej, samotność młodzieńca, spragnionego miłości, który kochanki nie znalazł, samotność dusz, które wzajemnie się nie rozumieją, samotność człowieka czującego potrzebę ojcostwa, który dziecka niema, samotność kobiety niezamężnej, „bardziej samotnej, niż wdowy“, dziewczyny brzydkiej, która umiałaby kochać, a nigdy kochaną nie będzie, samotność wykolejonego artysty, samotność umierającego, któryby chciał jeszcze słuchać piosenki swej niańki i ostatnia samotność — śmierć i straszliwa cisza umarłych.

Bolesne wrażenie wywiera na nas ta książka; człowiek nowożytny jest w otoczeniu swych bliźnich samotny; ta samotność ma swe źródło w rozczarowaniu miłosnem i religijnem. Ale zgodnie ze swym charakterem aktywnym powstaje poeta przekonany, że powinien kochać ludzi, myśleć i dla nich pracować. Ze źródła tych uczuć braterstwa wynika u Sully Prodhomme'a piękny cykl sonetów pod tytułem: Francja. Poeta zapytuje, czem jest ojczyzna? Nie jest to — mówi — słodka oaza, gdzie odpoczywa się w puchu. Jest to ziemia, która nam swych węzłów nie ofiaruje, ale je nakłada. Jest to ziemia związana z nami przez niepamiętny a surowy hymen gleby i rasy. Dla tego jest nam ona świętą i bardzo drogą. Następnie czyni autor aluzje do klęsk wojny roku 1870 i dostrzega na czole narodu piętno upadku. Czy dawne cnoty zaginęły? Nie w niejednym wyrobniku z przedmieścia Romy żyje Katon. Cnoty, dawno owdowiałe w potomkach wielkich rodzin, nieświadome żyją w maluczkich. Ale obudzi się „cały naród dawny, co w tych ciałach chodzi“. Mimo to Francja skazana jest na zagładę, a zagładą jej jest poświęcenie dla sprawy, jakie poniosła dla dobra ludzkości. Naród może zaginie, ale idea jego trwać będzie, żyć będzie nieśmiertelnie jak Grecja, i przyszła ludzkość długie wieki czerpać będzie z tego ula nowej pszczoły attyckiej.

Jeżeli wogóle wszystkie utwory Prudhomme'a noszą na sobie cechę filozoficznego pogłębienia i zarodkowo zawierają ziarna rozrzuconych jego myśli filozoficznych, to utworami filozoficznymi par excellence są dwa poematy pod tytułem: Sprawiedliwość i Szczęście. Poemat: Sprawiedliwość dzieli się na dwie części, z których pierwsza nosi tytuł: Milczenie serca. Autor nakazuje milczenie sercu, ponieważ życie rozwiało mu wszystkie złudzenia i marzenia; odtąd tylko rozumem chce poznać prawdę i sprawiedliwość. Doszedłszy jednak do przekonania, że wszystkie wysiłki rozumu prowadzą do rezultatów beznadziejnych, zwraca się znowu do serca i w jego wołaniu znajduje pociechę i sprawiedliwość; stąd nosi druga część napis: Wezwanie do serca. Spragniony prawdy i sprawiedliwości szuka jej poeta na ziemi, ponieważ ta mu jest tylko dostępna; przekonywa się, że światem władają prawa ślepe i niezmienne. W świecie istot żywych tem prawem jest nieustanna walka o byt; są to tylko istoty pożerające i pożerane. Ten egoizm eksterminacyjny jest wśród gatunków jak wśród pojedyńczych państw. Jeden człowiek wyzyskuje drugiego, jedno państwo gnębi drugie. Nigdzie niema sprawiedliwości, ponieważ niema jednostki ani potęgi, któraby ten egoizm zwalczyć mogła. Całym światem rządzi Ananke (konieczność), wolnej woli niema, a to, co zdaje się nam być wolnością, jest tylko złudzeniem wyboru w takiej lub innej formie koniecznej. Jeżeli niema wolnej woli, niema też odpowiedzialności, a jeżeli niema odpowiedzialności, nie może być też sprawiedliwości. Sprawiedliwość może tylko wtenczas nastąpić, jeźli Bóg się objawi i zniesie prawo walki o byt. Ale bóstwa żadnego nie widać, więc świat musi zostać ofiarą egoizmu i fatalnej niesprawiedliwości. Nie widząc sprawiedliwości w świecie fizycznym, zwraca się poeta znów do serca i znajduje świadectwo jej istnienia we własnej świadomości. I jak objawia się ta sprawiedliwość? We wzajemnym szacunku człowieka dla człowieka; to poszanowanie jednostki prowadzi do poszanowania całego społeczeństwa ludzkiego. Łącznikiem i podstawą tego wzajemnego szacunku jest sympatja, która rozwija się pod wpływem wiedzy i świadomości. Skoro to uczucie miłości uszlachetnionej światłem nauki ogarnie całą ludzkość, wówczas sprawiedliwość na świecie będzie możliwa.

Ta ewangelja tego miłością i oświatą uzacnionego kultu ludzkości znajduje również wymowny wyraz w poemacie: Szczęście. Rzecz dzieje się na dalekiej gwieździe, gdzie ludzie zmartwychwstają po śmierci. Faustus i Stella, którzy niegdyś na ziemi się kochali i tu dla przesądu połączyć się nie mogli, łączą się na tej gwieździe. Używają oni najdelikatniejszych rozkoszy, mimo to nie czuje się Faustus zupełnie szczęśliwym. Żądza zgłębienia wszystkich problematów, zaprzątających umysł i serce, pcha go do spekulacji filozoficznych, do badań nad przyrodą — w tem wszystkiem jest jedna treść, jeden cel: odgadnąć życie. Zgłębiwszy wszystkie systemy filozoficzne, począwszy od najstarszych greckich, a skończywszy na Kancie, Fichtem i Heglu, zbadawszy wszystkie tajniki przyrody i ich wynalazców od Euklida, Kopernika aż do Lavoisier'a i Claude Bernard'a, dotknął on nareszcie stopą niezgłębionego dna mądrości ludzkiej; lecz mimo, że się napoił do sytości nauką i że świat nie ukrywa już żadnych dla niego tajemnic, Faustus nie czuje się szczęśliwym. W tem dosięga go rozpaczliwy głos z ziemi: są to krzyki i jęki cierpień ludzkich, więc zstępuje, by leczyć lub przynajmniej koić cierpienia ludzkości. A dopiero w tej usłudze samarytańskiej, w tej cały świat ogarniającej miłości odczuwa on całkowite, dotychczas nieznane szczęście. Dopiero pod upływem bezinteresownej miłości bliźniego cały świat mu się rozjaśnił, nawet sprzeczność duszy ze światem, która go tajemniczością przeraża, pokazuje mu teraz przyjaźniejsze oblicze, kiedy sercem i uczuciem zaczął wszystko ogarniać. Czego więc Faust nie znalazł we wiedzy, w pragnieniach swego ducha, to znalazł w uczuciu. Czem ten Faust jest dla Sully Prudhomme'a? Tem samem, co dla Göthego, odbiciem jego własnego wnętrza. Faust jest wyobrażeniem całej ludzkości, pasującej się z tajemnicami życia i świata, wyrażeniem tego, co w naszych także głowach i sercach nie od dziś się dzieje i podobno wiecznie dziać się będzie, a poeta nie jest czem innem, tylko narzędziem, za pomocą którego, jak to Göhte powiedział, „to się objawia, co jest potężnego w duchu ludzkim.“ I z tej racji, że Sully Prudhomme w całej swej poetycznej działalności zajmował się najwyższemi zagadnieniami umysłu i serca, będzie zawsze ceniony przez ludzi rozumowych, przez serca niespokojne i dusze dystyngowane.

Dr. Antoni Snowacki.

obalenia reformy wyborczej byłaby dzisiaj już zupełnie bezowocną, gdyż i rząd i parlament zaangażowały się w niej tak daleko, że nieprzeprowadzić je nie mogą. Ale też dla tego musi i rząd i parlament z większym posłuchem traktować dzisiaj żądania autonomiczne Koła polskiego.

I w tem leży znaczenie chwili obecnej dla sprawy autonomji.

Drugi czynnik to sposób wysunięcia zadań autonomicznych. Z początku Koło polskie stało na stanowisku rozszerzenia autonomji wszystkich krajów koronnych, aby nie zrazić innych stronnictw wysuwaniem postulatu specjalnie dla kraju naszego. Ale to właśnie było stanowisko, na którem nie podobno było utrzymać się. Bo Niemcy nie zgodzą się nigdy na większą autonomję tych krajów, w których są oni mniejszością w sejmie, n. p. w Czechach i na Morawach, lecz przeciwnie zawsze będą się starali o zmniejszenie znaczenia tych sejmów wobec centralnego parlamentu, w którym mają decydujące stanowisko. Dzisiaj Koło polskie stoi na stanowisku autonomji dla samej tylko Galicji. Na to łatwiej uzyskać, szczególnie, jeżeli posłowie polscy zrezygnują z brania udziału w obradach parlamentarnych nad tymi przedmiotami, które dla Galicji będą rozstrzygane przez sejm krajowy.

Z takiem zadaniem będzie się liczył rząd, który za wszelką cenę musi przeprowadzić reformę wyborczą. Przeciw takiemu zadaniu nie znajdą poważnych argumentów Niemcy, których interes narodowy nie jest tu bezpośrednio na szwank narażony. Takie żądanie będą musieli przyjąć Czesi, którzy bez reformy wyborczej nie mają po co wracać do kraju.

Wreszcie Polacy nie będą koniecznie upierali się przy załatwianiu sprawy przez parlament centralny. Chodzi nam tylko o ustawodawcze załatwianie jej. A to może stać się przez ustawę sejmową, sankcjonowaną przez cesarza.

Na tem polega znaczenie sposobu wysunięcia sprawy dla jej powodzenia.

Trzeci wreszcie czynnik to układ sił politycznych u nas w walce o autonomję. Stoi za nią prawie cała opinia krajowa. Jawnymi wrogami są socjaliści, członkowie ogólno-austrjackiej partji, zwolennicy ogólno-austrjackiego parlamentu. Nie śmieją się oświadczać przeciw autonomji, ale też raczej podkopują ją niż popierają t. zw. skoncentrowani demokraci i radykalni ludowcy, (Nowa Reforma i Kurjer Lwowski). Ci udają, że nie rozumieją, iż nic się nie uzyska, jeżeli się nie zagrozi, że bez otrzymania autonomji nie da się głosów za reformą wyborczą i ciągle zwalczają „junctim“ między temi sprawami, co równa się delikatnemu poinformowaniu rządu, że ostatecznie obejdziemy się bez autonomji, a chcemy tylko reformy wyborczej.

Ale kraj zaczął już nie dwuznacznie wypowiadać swą wolę. Zgromadzenie obywatelskie we Lwowie i rada miejska lwowska jednomyślnie uchwaliły rezolucję domagającą się ustawodawczego załatwienia żądań autonomicznych galicyjskich przed załatwieniem reformy wyborczej. Za temi uchwałami pójdą inne, prowincjonalne, gdyż już są zapowiedziane dalsze zgromadzenia.

Jakie są główne momenty obecnej naszej kampanji autonomicznej, która ma doniosłość historyczną.

Lwów, 15. października.

Korespondent.

Walka o naukę religji.

—

Kruświca, 18 października.

(Przebieg akcji szkolnej).

Od dłuższego czasu udzielano w tutejszej szkole katolickiej nauki religji w języku niemieckim we wszystkich klasach z wyjątkiem najniższej. Nauce tej oparła się na razie z rozkazu ojca swego tylko jedna uczennica, Pomianowska, do niej z czasem przyłączyła się druga, Janczakówna. Reszta rodziców poprzestała na tem, że przez dzieci odesłała niemieckie katechizmy rozdawane w szkole.

Tak było aż do wakacji. W dzień przed ich rozpoczęciem dzieci we wsi Kruświcy wypowiedziały posłuszeństwo, w mieście oczekiwano wieca, który miano zamiar urządzić. Kiedy jednak wiec odkładano z niedzieli na niedzielę, rodzice sami zabrali się do dzieła, sprowadzono z księgarni Dziennika Kujawskiego drukowane formularze listów do nauczycieli, wypełniano je i kazano dzieciom wręczyć je w pierwszym dniu przed rozpoczęciem lekcji nauczycielom.

Tak się też stało, dzieci listy oddały, nauczyciele, ulegając konieczności, zaprzestali na razie udzielania religji i, jak się dowiaduję, udzielają w jej miejsce nauki czytania. Tylko dwa dziewczęta nie przyłączyły się do ogólnego strejku i to jedna w klasie pierwszej, Ryczkówna, córka Polaka ożenionego z Niemką, i jedna z klasy trzeciej, Szefflerówna, córka polskich rodziców. Z temi dwiema uczennicami nauczyciele dmawiają pacierz głośno po niemiecku, reszcieokażąc po cichu zmówić w tym czasie pacierz polski.

Postawa dzieci dzielna i rezolutna, jeden chłopak nawet oświadczył, że wogóle tylko po polsku odtąd się uczyć będzie, drugi uzasadnił zakaz ojca słowami, „bom Polak, a żaden Niemiec“. Dzieci będące w posiadaniu własnych katechizmów niemieckich, rozdarły je i rozrzuciły kartki po ulicy.

W okolicy strejkują, prócz w miejscowościach dawniej wymienionych, także w Emowie i Giżewie. W Łagiewnikach, o których wczoraj doniosłem, podobno nawet domagają się wykładu polskiego we wszystkich przedmiotach.

Zaznaczyć należy, że prawie bezwyjątkowo rodzice donieśli piśmiennie nauczycielom o tem, że dzieciom zabraniają wzięcia udziału w nauce niemieckiej religji, czemu prawdopodobnie przypisać należy, że nauczyciele nie chwycili się odrazu represalji celem złamania oporu. A także dodać należy, iż ostatni List pasterski, odczytany w zeszłą niedzielę z ambony, wywarł wrażenie i utwierdził lud w poczuciu słuszności sprawy swojej.

W przyszłą niedzielę 21. b. m. ma się odbyć wiec w sprawie szkolnej na sali p. Zaka (hotel pod Myszą Wieżą) we wsi Kruświcy, zwołany przez p. Stankowskiego. Początek o godzinie 4. i pół.

—

Śródka p. Poznaniem, 19. paźdz.

W tutejszej 3. szkole miejskiej rozpoczął się strejk szkolny, a mianowicie w klasie 4. b u dziewcząt. Na 50 dzieci 18 oddało katechizmy i historje niemieckie. Nadmienić warto, że, gdy w czwartek pewna część dzieci udała się do rektora, by mu wręczyć katechizmy i historje, rektor każdego dziecka z osobna pytał się, czy ma karteczkę od rodziców, bo pod tym tylko warunkiem przyjmuje podręczniki. Reszta dzieci zamierza jutro przyłączyć się do strejku.

—

Jeżyce, 17. października.

Na intencją tutejszych dzieci szkolnych, które muszą uczyć się religji po niemiecku zebrano na weselu u państwa Szwarczewskich składkę, za którą odprawi się Msza św. w kościele św. Florjana na Jeżycach 18. b. m. o 6. rano.

—

Górczyn, 18. października.

W Górczynie i na św. Łazarzu strejk prawie ogólny. Pierwszy i drugi dzień szkolny rozpoczął się tem, iż dzieci tłumnie składały katechizmy niemieckie i oświadczenia rodziców na katedrach. Nauczycieli ogarnęła chwilowa konsternacja, gdy wyszli na naradę, dziatwa w klasie zgromadzona poczęła śpiewać „Witaj Królowa.“ Sprowadzony z miasta inspektor szkolny wraz z rektorem strofował dzieci surowemi napomnieniami lecz dzieci śmiało odpowiadały: Muszę słuchać rodziców. Jak słychać, lekcja religji ma być na razie skasowaną, w jej miejsce ustanowiono lekcją niemieckiego; oczywiście liczą na to, że zapał ostygnie a wtedy będzie można znowu powrócić do dawnego niemieckiego wykładu religji. Lecz nie doczekanie ich! Tymczasem cześć rodzicom na Górczynie i na św. Łazarzu, iż tak świetnie dopilnowali obowiązku swego.

Uwaga: Gdyby prawdą miało być, że nauczyciele listy rodziców do rektora adresowane, w oczach dzieci drą i niszczą, trzeba pociągnąć ich sądownie do odpowiedzialności „wegen Sachbeschädigung“. Żadnego także pobicia dziecka niechaj rodzice nie puszczają płazem, podawając przynajmniej wiadomość o niem z nazwiskiem nauczyciela do gazet.

—

Rataje, pod Poznaniem, 17. października.

Dzieci w szkole tutejszej prawie wszystkie zaczynają się dopominać o polski wykład religji, ale jeszcze są nieśmiałe i niedostatecznie poinformowane, jak się do tego zabrać. We wtorek jednak wystąpiły śmiało wobec nauczyciela, p. Koliskiego, który twierdził, że Pan Bóg rozumie tak dobrze po polsku jak po niemiecku i radził im uczyć się religji po niemiecku. Dzieci jednak nie usłuchały go i lekcja religji tego dnia się nie odbyła.

Najśmielszą okazała się Franciszka Nawrocka, córka wyrobnika. Nauczyciel zawołał ją w czasie pauzy do pokoju i obiecał, że jej da coś ładnego (!) ale mimo to nie poszła. Z chłopców wystąpili dzielnie M. Kosicki syn gospodarza i L. Kulczyński syn stolarza.

W środę rano pochwaliły dzieci Pana Boga po polsku, na co p. nauczyciel Koliski struchlał, chociaż on sam przed 13 laty piszącego te słowa uczył po polsku. Pacierz zmówiły dzieci po polsku, poczem zaczęły znosić podręczniki niemieckie na katedrę, niektórzy rzucali je na ziemię. Tych ostatnich nauczyciel ukarał za to, że nie oddali mu książek w rękę.

Nie oddały niemieckich katechizmów i obiecały się uczyć religji po niemiecku następujące dzieci: gościnnego p. Silkowskiego, syn gościnnego p. Lewandowskiego, synowie robotników p. p. Pieczyńskiego i Tarki, syn gospodarza p. Remleina, 2 synów kowala p. Smolińskiego, córka robotnika p. Tarki, córka wdowy p. Ewicz i kilkoro dzieci z niższej klasy. Wyżej wymienionych dzieci nauczyciel zapisał do niemieckiej nauki religji, a reszcie zapowiedział, że będą żonaci, a jeszcze do szkoły chodzili. Nadto muszą odsiadywać areszt.

Na tę groźbę Nawrocka zapytała się, czy zaraz od dzisiaj Na to nauczyciel zwątpił o swojej wymowie i kazał dzieciom iść do domu. Jutro popróbuje z niemi szczęścia p. inspektor. O tej próbie doniosę więcej.

Drugi korespondent z Rataj donosi nam:

Ciekawego środka chwyciły się matki tutejsze, aby dzieci swoje zwolnić z aresztu za opór przeciwko niemieckiej nauce religji. Ponieważ dzieci zatrzymano w szkole przez południe, przeto matki opatrzyły je śledziami i kartoflami „w mundurze“. Gdy dzieciom jeść się zachciało, pootwierały swoje węzełki z przysmakami, skutkiem czego w klasie powstała tak „przyjemna“ woń, że nauczyciel dał za wygraną i wszystkich aresztantów puścił do domu, a sam co prędzej uciekł z woniejącego lokalu szkolnego.

—

Kostrzyn, 17. października.

W szkole tutejszej w czwartej klasie udzielają religji w języku polskim. Zaraz po wakacjach dzieci w 1. i 3. klasie przestały odpowiadać na niemieckie pytania na lekcjach religji. W drugiej klasie nauczycielka nie odważyła się nadawać dzieciom pytań niemieckich. Sprawa skończyła się tak, że zaprzestano wogóle wykładać religji we wszystkich trzech klasach i dzieci puszczono do domu.

—

Będlewo, 18. października.

Dzieci będlewskie od wczoraj przestały odmawiać pacierz i religję w języku niemieckim.

Jako karę nałożono dwie godziny aresztu; oprócz tego bito dzieci. Dzisiaj matki i ojcowie ustawili się z obiadem przed szkołą, ale pozwolono dzieciom obiadu jeść w szkole.

—

Pogrzybów, 18. października.

Na wzmiankę w korespondencji z Jankowa zaleśnego, że parafja jankowska w obronie nauki religji zawstydza parafję pogrzybowską odpowiadam, że i my swoje uczynimy, gdyby nauka religji w tutejszych szkołah miała być zaprowadzoną w nieojczystym języku.

(Więc w Pogrzybowie wszystko w porządku? Wszystkie dzieci uczą się religji w języku ojczystym? Przyp. Red.)

—

Środa, 18. października.

Dziś, 18. bm., inspektor powiatowy przyszedł do naszej szkoły, by dzieci nakłonić do odbierania niemieckich książek. Na groźbę jego, że do 16. roku w razie oporu chodzić muszą do szkoły, tylko dwie dziewczynki odebrały książki niemieckie z powrotem.

Ogół zaś dzieci słucha rodziców swoich.

Zatrzymują się dzieci w szkole codzień od 3—5 godziny w areszcie. Ażeby nie pouciekały do domu, zamyka się wszystkie drzwi szkoły a na podwórze wypuszczają dzieci tylko pod dozorem pedła. Rodzice wprawdzie zakazali dzieciom swoim pozostać na areszcie, lecz wobec tego, że drzwi szkoły zamknięte, dzieci rozkazu rodziców spełnić nie mogą.

Dziś także dzieci 4. klasy oddały książki niemieckie.

Wiec w sprawie szkolnej w Środzie pożądany.

—

Nakło, 18. października.

Z dniem dzisiejszym rozpoczął się i u nas strejk szkolny. Dzieci przy rozpoczęciu nauki mówiły pacierz po polsku, nauczyciel po niemiecku. Rektor szkoły tutejszej — oddany systemowi pruskiemu — odebrał od połowy dzieci pismo, że rodzice zakazują im religji po niemiecku się uczyć. Rozsierdził się też bardzo i kazał matkom powiedzieć, „żeby nos swój w garnek wetknęły, żeby się groch nie przypalił, że protesty ich i tak nic nie pomogą, a od jutra dzieci areszt odsiadywać będą“. Tymczasem zanosi się na to, że jutro więcej dzieci odda pismo rodziców z żądaniem nauki religji po polsku.

Zadziwia strejk ten tem więcej, że tutaj w wszystkich oddziałach od dwudziestu kilku lat już religji po niemiecku uczą.

Ks. proboszcz tutejszy — znany z wygody — nic w tym względzie nie uczynił; wieca w Nakle również nie było — gdyż wiece, które w przeszłą i w tę niedzielę rozwiązali, były dla parafji ślesińskiej — więc dla powiatu bydgoskiego, a nie wyrzyskiego, do którego Nakło należy. Wogóle w powiecie wyrzyskim nie odbył się ani jeden wiec w tej sprawie. A więc — bez wszelkiej agitacji — rodzice sami uznali niesprawiedliwość i krzywdę dzieciom wyrządzoną i sami bez niczyjej namowy zaprotestowali przeciwko religji w niemieckim języku. — Matki i dzieci nie umiejące same się do tego zabrać, chodziły do ludzi światlejszych z prośbą, aby im napisać żądanie do rektora, żeby religji po polsku udzielano.

—

— **Z Sosnicy** w Krotoszyńskiem piszą do Lecha: Dziś dnia 15. bm. dzieci zastrejkowały i nie odmawiają niemieckiego pacierza. Nauczyciel p. Kaczmarek spisał strejkujące dzieci i spis pośle do inspektora szkolnego w Krotoszynie.

Po niemiecku mówią pacierz tylko dzieci weteranów wojskowych, które pobierają rentę.

—

— **W Kruchowie** pod Trzemesznem zastrejkowały wszystkie dzieci. Podług Lecha dzieci muszą odsiadywać areszt i kij jest w robocie.

—

— **W Strzałkowie** podług Lecha nauczyciel przesadza dzieci za opór w nauce religji do niższych klas.

—

— **Rozdrażewo.** Do Pos. N. Nachr. donoszą, że w okolicy Rozdrażewa liczba dzieci nie odpowiadających na niemieckie pytania w nauce religji z każdym dniem staje się większą.

—

— **Z Niszczewic** donoszą do Dz. Kuj., że nauczyciel p. Rosenke wszystkie wnioski drukowane, jakie rodzice przez swoje dzieci do niego wysłali w celu uczenia się języka polskiego oraz zakazy wykładu religji po niemiecku, wyrzucił na śmietnik.

Takie same wieści dochodzą nas i z innych miejscowości. Wszędzie więc powinni rodzice polscy wystąpić przeciw temu niebywałemu bezprawiu nauczycieli.

To są skutki naszej uległości — dodaje Dz. Kuj. — że nas nasi wrogowie teraz lekceważą. Ale oni wiedzą, że im za to uległe chłopy polskie zwiozą buraki, wybiorą perki i im na żądanie furmanki do miasta lub na kolej dadzą. Kiedy my wreszcie dojrzejemy?

—

— **Z nad Noteci** piszą do Dz. Kuj.: W okręgu nadnoteckim rozpoczęły w ubiegły poniedziałek strejk szkólny dzieci, uczęszczające do szkół w Slesinie i Samsiecznie.

We wtorek przybył do Ślesina inspektor powiatowy p. Maigatter z Bydgoszczy, aby wprowadzić w urząd nowego drugiego nauczyciela, nie wiedząc jeszcze nic o wybuchłym strejku. Gdy wchodząc do klasy pozdrowił, jak zwykle, „Grüss Gott“; dzieci nic nie odpowiedziały. Domyślił się wnet położenia rzeczy, gdyż i na katedrze ujrzał dwa stosy: jeden niemieckich katechizmów i historji biblijnych, drugi listów, wystósowanych do miejscowego nauczyciela z wnioskami, aby dzieciom począł udzielać nauki religji w polskim języku.

Inspektor rozpoczął indagacje i badał dzieci, kto im te wnioski wręczył, na co otrzymywał odpowiedź, że od ojca lub matki je otrzymali.

Zapowiedział im, że karane wprawdzie nie będą ani cieleśnie, ani aresztem, lecz za to będą musiały dłużej do szkoły chodzić, kupić sobie niemieckie katechizmy i historje biblijne oraz wszystkie inne książki szkólne, których aż dotąd szkoła im pożyczała.

Z okazji wprowadzenia w urząd drugiego nauczyciela był obecnym i dozór szkólny. Dozór stanowczo domagał się polskiej nauki religji.

Od dzieci, uczęszczających do szkoły w Samsiecznie, nie chciał nauczyciel odebrać książek, jedne więc pozostawiały je na ławkach, drugie podobno złożyły książki szkólne i inne, które z okazji pewnych uroczystości otrzymały, za wsią na polu.

—

— **Z Chrosna** donoszą do Dz. Kuj., że wszystkie dzieci szkolne są codziennie godzinę w areszcie za to, że nie mówią pacierza i nie odpowiadają w nauce religji po niemiecku, a pan nauczyciel formularzy nie chce odbierać od dzieci i grozi im wielką karą i biciem. Dziś (d 17. b. m) ze wszystkich dzieci szkolnych tylko jedyna jedna córka p. Buczkowskiego z Lostowa mówiła pacierz i odpowiadała w lekcji religji po niemiecku. Wszystkie dzieci, wracając ze szkoły, śpiewały „Serdeczna Matko“; w poniedziałek były na mszy św., którą same dzieci z Chrosna zamówiły, aby wytrwały w walce o polską naukę religji.

—

— **Z Jaksic** piszą do Dz. Kuj.: Jak w innych, tak i w tutejszej pięcioklasowej szkole dzieci po wakacjach w pierwsze dni rozpoczęły strejk. Najpierw oddała Wolska książki oraz pismo ojcowskie, zakazujące brania udziału w niemieckiej religji, następnie inne dzieci również. Nauczyciele oddawali te podania rodziców, lecz dzieci stanowczo potem powtórnie podawali, które też przyjęto. Najodważniejsze dzieci są w drugiej klasie i to dziewczęta. Kosiakówna najpierwsza nie chciała odpowiadać po niemiecku w religji. Zaś w klasach I., III., IV. i V. nie tak jeszcze gromadnie zaprzestali odpowiadać, ale też już wielu

—

— **Z Łososnik** pod Gębicami donoszą do Dz. Kuj., że w szkole tamtejszej uczy nauczyciel jeszcze co prawda najmłodsze dzieci pacierza po polsku, ale starsze dzieci dawno już uczą się religji i pacierza po niemiecku.

Z zaboru rosyjskiego.

O uniwersytet warszawski.

Donosiliśmy swego czasu, że rada uniwersytetu warszawskiego oświadczyła się za przeniesieniem zasobów naukowo-wychowawczych uniwersytetu warszawskiego w głąb Rosji, celem otworzenia tamże nowego zakładu naukowego — jak się uchwała rady wyraża — bez szczególnych kosztów ze strony skarbu. Uchwała ta oburzyła do głębi społeczeństwo.

Przysłano nam odezwę demokratyczno-narodowej młodzieży akademickiej, zwracającą się w stanowczych słowach przeciwko projektowanej oficjalnej grabieży.

Końcowy ustęp odezwy brzmi, jak następuje:

Czynownicy-profesorowie, którzy przez wiele lat tuczyli się krzywdą i uciskiem naszym, widocznie stracili rozum do tyla, iż sądzą, że społeczeństwo polskie, czyniąc porządek w świątyni umysłowości swojej, pozwoli uciekającym kramarzom zabrać bezkarnie krwawicę swoją i swój mozolnie zdobyty i utrzymany dobytek kulturalny.

Niech się lepiej zawczasu opamiętają naiwni panowie z uniwersytetu. Dziś, gdy społeczeństwo z tak ogromną siłą i wytrwałością kroczy po drodze zdobywania należnych mu praw — kradzież taka jest niemożliwa.

Przeświadczeni o tem najgłębiej, wzywamy wszystkich, mających dozór nad funduszami, zapisanemi przez szlachetnych ofiarodawców polskich na cele oświaty publicznej i w jakikolwiek sposób związanymi z rosyjskim uniwersytetem warszawskim, do zerwania natychmiastowego tej łączności, całe zaś społeczeństwo do wytężenia wszystkich sił ku zapobieżeniu zuchwale zamierzonej grabieży.

Ze swej strony oświadczamy, iż nie cofniemy się przed żadnymi środkami dla uratowania dobytku kulturalnego i zasobów naszego społeczeństwa.

Nowe instytucje kulturalne.

Wczoraj komisja gubernjalna zalegalizowała Towarzystwo bibljoteki publicznej, oraz Towarzystwo czytelni publicznych, oba mające działać w Warszawie. Jest to wiadomość poważnej doniosłości dla życia kulturalnego w Królestwie. Brak biblioteki publicznej obniżał pracę naukową i utrudniał postępowanie naprzód pracownikom naukowym.

Brak czytelni publicznych tamował szerzenie światła w tych rzeszach, które go gorąco pragnęły. Jedno i drugie było ciężką zaporą dążeń kulturalnych w Królestwie.

Usunięcie więc tych dolegliwych braków w życiu kulturalnem Królestwa należy powitać z radością i uznaniem.

Język polski w urzędach.

Według prywatnych wiadomości ministerjum spraw wewnętrznych niebawem przystąpi do opracowania projektu prawa o granicach używania języków miejscowych i państwowego w prowincjach kresowych i w Królestwie Polskiem.

W sprawie tej zbierane są materjały od generał-gubernatorów i gubernatorów.

Według opinji tutejszych sfer urzędniczych, używanie języków miejscowych nie powinno być

szersze ponad granice, nakreślone przez uchwałę komitetu ministrów z roku 1905, ponieważ pierwszeństwo językowi rosyjskiemu nadają prawa zasadnicze.

Z zaboru austrjackiego.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 18. października. Koło polskie odbyło dzisiaj dłuższe posiedzenie. Przewodniczący pos. Abrahamewicz przed posiedzeniem apelował gorąco do członków Koła polskiego, aby wobec doniosłości spraw, które w najbliższym czasie mają wejść na porządek dzienny, nie opuszczali Wiednia bez zgłoszenia w prezydjum wyjazdu.

Upaństwowienie kolei Północnej.

Wiedeń, 18. października. Komisja przyjęła już w całości ustawę o upaństwowieniu kolei Północnej, oraz wniosek Struszkiewicza co do uwzględnienia narodowych stosunków urzędników. Jutro zapewne pojawi się wniosek o umieszczenie tego przedłożenia na porządku dziennym Izby. Zdaje się, że ze strony polskiej i czeskiej postawione będzie żądanie, aby w tym celu przestawić porządek dzienny.

Wiadomości polityczne.

Położenie w Rosji.

— Proces admirała Rożdżestwieńskiego. W procesie przeciw niefortunnemu dowódcy floty rosyjskiej w wojnie przeciw Japonji o klęskę pod Cuszimą zapadł w wtorek wyrok. Admirała uwolniono, współoskarżeni oficerowie zostali wydaleni ze służby.

— Sprawa uniwersytetu moskiewskiego. Prezes ministrów Stołypin uwiadomił komendanta miasta Moskwy o zarządzonem otwarciu uniwersytetu i cofnięciu patroli wojskowych. Dodał zarazem jednak, że gdyby zebrania studenckie miały przyjąć charakter niebezpieczny lub nielegalny, to upoważnia władze miejscowe do natychmiastowego wkroczenia.

— Komisja dla reform w Mitawie. W komisji dla reform agrarnych w prowincjach nadbałtyckich, o której naradach już donosiliśmy, powstał rozłam. Wielcy właściciele ziemscy oświadczyli się za wolnymi związkami kupujących ziemię, a włościanie za przymusowem wywłaszczeniem ziemi na korzyść bezrolnych. Jakiekolwiek porozumienie natrafia na wielkie trudności.

— Amunicja z Berlina. Z Łomży donoszą, że urząd celny w Grajewie skonfiskował kistę idącą z Berlina do Tyflisu zawierającą 7400 nabojów.

Jest to nowy dowód na to, że Niemcy głównie dostarczają broni rewolucjonistom rosyjskim — no i robią na tem świetny interes.

Reforma wyborcza w Austrji.

Wiedeń, 18. października. Komisja dla reformy wyborczej obradowała w czwartek w dalszym ciągu nad sprawą zabezpieczenia dzisiejszego rozdziału okręgów większością dwóch trzecich głosów, przeciwko czemu Czesi gwałtowną podnoszą opozycję.

Hr. Dobrzansky podnosi, że paragraf ten dąży do ustalenia niesprawiedliwości, uczynionej narodowi czeskiemu. Czesi nie mogą go przyjąć i tem silniej muszą go zwalczać, o ile wzmożenie centralizmu, które pociągnie za sobą reforma wyborcza, sprzeciwia się wszelkim prawom i postulatom narodu czeskiego.

Wniosek pos. Zazworki o przerwanie obrad nad paragrafem 42. i przystąpienie do obrad nad sprawozdaniem o petycjach, odrzucono.

Pos. Stransky dziwi się, że twierdzenie dr. Kramarza, iż kwestja większości dwóch trzecich jest kwestją narodu czeskiego, wywołało oburzenie. Dr. Kramarz zupełne miał prawo do postawienia sprawy na tem stanowisku. Mówca idzie jeszcze dalej i oświadcza, że większość dwóch trzecich jest kwestją egzystencji narodu czeskiego oraz egzystencji wszystkich stronnictw, wybranych przez czeskich wyborców. Wniosek pośredniczący Malfattiego uważa mówca za rządowy, przyczem zaznacza, że naród czeski nie da się drażnić, uważa bowiem zarówno trzy piąte większości, jak i dwie trzecie za kpiny. Mówca zakończył oświadczeniem, że jest obowiązkiem posłów czeskich zwalczać z całą energją żądanie Niemców co do większości dwóch trzecich.

Położenie jest wobec tego i nadal bardzo krytyczne. Mimo to po za komisją toczą się ciągłe rokowania na podstawie wniosku pos. Malfattiego. W południe zaprosił bar. Beck do siebie dr. Kramarza. Zdania są podzielone. Niektórzy sądzą, że dzisiaj jeszcze przyjdzie do kompromisu; inni są zdania, że tydzień spełznie już na niczem.

Minister rosyjski w Paryżu.

Paryż, 18. października. (T. B. W.) Rosyjski minister spraw zewnętrznych Izwolski bawi obecnie w Paryżu i był u ministra spraw zewnętrznych Bourgeois, z którym konferował w sprawie pożyczki zagranicznej. Jeżeli Bourgeois ustąpi, to Izwolski przedłuży swój pobyt w Paryżu, aby i z następcą jego w osobiste wejść stosunki.

Solidarność socjalistów.

Paryż, 18. października (T. B. W.) Jaurès otrzymał od Bebla pismo, w którem tenże donosi, że zarząd niemieckiej partji socjalistycznej uważa upadek Humanité za wielką klęskę nietylko francuskich socjalistów, ale dla całego międzynarodowego ruchu socjalistycznego i dla tego gotów jest poświęcić 25 tysięcy marek na poparcie pisma Jaurèsa. Wydział zjednoczonych socjalistów francuskich przyjął propozycję tę z podziękowaniem. Suma 25 tysięcy marek zostanie zamieniona na akcje Humanité i przejdzie na własność francuskiej partji socjalistycznej.

We Francji samej składki na poparcie Humanité wyniosły dotychczas 10 tysięcy.

Widzimy stąd, jak socjaliści poszczególnych krajów związani są ze sobą ścisłym węzłem solidarności i gotowi w każdym wypadku pospieszyć sobie z pomocą; to właśnie tworzy z nich potęgę wywierającą coraz większy wpływ na całą sytuacją polityczną w Europie. Zarazem daje krok ten socjalistów niemieckich wyobrażenie o sile ich finansowej, jeżeli mogą tak znaczną sumę poświęcić na cele partji bądź co bądź zagranicznej.

Ustąpienie Sarriena.

Paryż, 18. października. (T. B. W.) Prezes ministrów francuskich Sarrien przesłał wczoraj prezydentowi Fallieresowi formalną prośbę o dymisję. Jako następcę wymieniają wszyscy ministra spraw wewnętrznych Clemenceau. Clemenceau starał się Sarriena namówić, aby pozostał jeszcze w urzędzie, Sarrien jednakże oświadczył, że od decyzji swojej nie odstąpi.

Ustąpienie Sarriena przychodzi zupełnie niespodziewanie, tem więcej, że nastąpiło w tydzień przed zwołaniem parlamentu; sytuacja polityczna pozostała niezmienioną, gabinet miał za sobą wielką większość kraju, a i w parlamencie mógł liczyć na zupełne poparcie, powód więc ustąpienia Sarriena jest niejasny, bo „względy zdrowia“ nikogo nie przekonywują.

Prawdopodobnie Sarrien nie czuł się na siłach do przeprowadzenia zbliżającej się definitywnej walki z Kościołem i wolał przedtem ustąpić, a jeszcze więcej zapewne przyczyniła się do tego rywalizacja jego z ministrem spraw wewnętrznych Clemenceau.

Wybitny ten polityk o wielkich zdolnościach, który już szereg ministrów zwalił z urzędu, dążył od samego początku do zagarnięcia prezesury ministrów i był właściwą duszą gabinetu, podczas gdy Sarrien coraz więcej ustępował na plan drugi. Szczególnie w ostatnim czasie robił Clemenceau liczne podróże i wygłaszał znamienne mowy polityczne, świadczące dobitnie, że właściwie on jest istotnym kierownikiem dzisiejszej polityki rządowej. Sarrien znowu nie chciał być tylko figurantem i dla tego zrobił miejsce koledze swemu i współzawodnikowi.

Następcy Sarriena.

Paryż, 19. października. (T. B. W.) W parlamentarnych kołach opowiadają, że Sarrien radził Fallieresowi, aby dzisiejszemu ministrowi spraw zewnętrznych Leonowi Bourgeois powierzył utworzenia nowego gabinetu, jest jednak pewne, że Bourgeois się tego nie podejmie, a nawet zupełnie się wycofa z polityki; tak samo dzisiejszy minister finansów Poincare ustąpi, tekę jego powierzy Clemenceau zapewne senatorowi Cailaux. Oprócz tego wymieniają jeszcze jako przyszłych ministrów obecnego generalnego rezydenta w Tunisie Pichhona, niezawisłego socjalistę Viviani i wydawcę gazety Petit Parisien Jean Danny.

Z Hiszpanji.

Madryt, 18. października. (T. B. W.). Projekt ustawy o zakonach, przyjęty wczoraj przez radę ministrów, poddaje wszystkie stowarzyszenia zakonne potwierdzeniu i kontroli państwa, zakazuje im publicznego nauczania, upoważnia władzę sądową w danym razie do rewizji w budynkach klasztornych i nakłada podatek na stowarzyszenia zajmujące się przemysłem. Również przepisuje prawo, że obce związki lub takie, których głowa mieszka za granicą, mogą być każdej chwili rozwiązane.

Orkan na Kubie.

New Jork Sun donosi, że komunikacja z Kubą przerwana od wczoraj; ostatnia wiadomość była o orkanie, jaki szaleje w Hawanie.

Walki rasowe w Ameryce.

Jak donoszą do Daily Telegraf spalili murzyni amerykańskie miasto Seneca, liczące 1200 do 1500 mieszkańców. Jest to prawdopodobnie akt zemsty za zburzenie akademji murzyńskiej w Seneca podczas ostatnich rozruchów.

Proces o zdradę stanu.

Nowy proces o zdradę stanu toczył się w środę przed sądem rzeszy w Lipsku przeciw niejakiemu Scheve, który usiłował dla rządu francuskiego zdobyć plany mobilizacyjne, rysunki nowych armat i konstrukcję nowego naboju. Okarżonego skazano na 4 lata domu karnego.

Jest to już drugi proces o zdradę stanu w tym samym czasie, widocznie szpiegostwo zagnieździło się w Prusach na dobre i jest nowym objawem niezdrowych stosunków w państwie „bojaźni Bożej“.

Nasze sprawy.

— **Wiec w Olsztynie,** W niedzielę 28 b. m. w południe o godz. 12. (zaraz po nabożeństwie) odbędzie sę na dużej sali hotelu „Kopernika“ wiec wyborców polskich, na którym zda sprawozdanie z czynności Koła Polskiego w parlamencie niemieckim poseł p. Wiktor Kulerski z Grudziądza.

Na wiec ten zaprasza usilnie wszystkich polskich wyborców z Olsztyna i okolicy

Komitet powiatowy.

Awantura w Köpenick.

Rafinowana sztuczka fałszywego kapitana w Köpenick nie przestaje zajmować całej opinji publicznej. Prasa niemiecka zamieszcza łamowe artykuły, donoszące najdrobniejsze szczegóły „kampanji“ na miasto Köpenick, a każda nowsza wiadomość powiększa kompromitację czynników państwowych, które w farsie tej tak śmieszną odegrały rolę.

Wykazuje się bowiem, że oszust ostatecznie nie miał wcale wyglądu kapitana gwardji; mundur jego był stary i znoszony, widocznie kupiony u tandeciarza, szpada była również nieodpowiednią, a wprost podpadać musiało, że kapitan nie miał hełmu tylko czapkę wojskową wprawdzie nową, ale z fałszywemi kokardami.

Przytem z twarzy i figury wyglądał raczej jak wypuszczony co dopiero z więzienia zbrodniarz, niż jak oficer gwardji. Żołnierze przyznają też na przesłuchach, że mieli pewne wątpliwości, i gdy jechali koleją, gefrajter kazał co chwila wyglądać oknem, czy kapitan, który jechał II. klasą, nie wysiądzie i zostawi ich samych, przypuszczali bowiem, że zachodzi może żart lub mistyfikacja. A jednak oświadczyli, że byli gotowi strzelać na rozkaz rzekomego kapitana!

Największą śmiesznością okrył się oczywiście biedny burmistrz, na którego teraz ze wszystkich stron spadają zarzuty braku cywilnej odwagi, nieznajomości praw i tchórzostwa. Dr. Langerhaus oświadcza, że uległ poprostu przemocy fizycznej, gdyż był przekonany, że żołnierze na rozkaz „kapitana“ rzucą się na niego.

Zresztą na wiadomość o aresztowaniu męża przybiegła żona burmistrza i błagała, aby nie opierał się przemocy. Wobec pani burmistrzowej okazał fałszywy kapitan nadzwyczajną galanterję i wyraził głębokie ubolewanie, że poruczono mu tak nieprzyjemną misję (!), pozwolił też jej uprzejmie towarzyszyć mężowi do Berlina. Po rozdzierającej scenie rodzinnej podczas rozstania się z dziećmi — wsiedli burmistrzostwo do zamkniętego powozu i pod strażą grenadjera pojechali do Berlina — aby się tam dowiedzieć, że padli ofiarą zręcznego oszustwa!

Sfery rządowe są całym tym wypadkiem bardzo niemile dotknięte, a prezydent regencji w Poczdamie ścisłe zarządził śledztwo, czy miejskie władze w Köpenick, do których należy także policja nie mogły zapobiedz całej tej mistyfikacji, która autorytet rządu ośmieszyła i mocno nadwyrężyła.

Chcąc kłopotliwą tę sytuację naprawić rozwinęła równocześnie policja energiczną działalność, aby za każdą cenę wykryć również zręcznego jak złośliwego oszusta. Niestety przeprowadził on tak genjalnie plan ucieczki, że dotychczasowe śledztwo mimo wytężonej działalności licznych komisarzy kryminalnych nie dało uchwytnych rezultatów.

Stwierdzono tylko, że oszust z Köpenik pojechał do stacji Stralau-Rummelsburg, a następnie jechał wozem rzeźnickim przez Aleję Frankfurcką do Berlina. Tutaj udał się na ulicę Fryderykowską i w magazynie garderoby męskiej kupił sobie ubranie cywilne. Zabrawszy je w karton wsiadł do dorożki i pojechał na odludny dworzec Hermannstrase, gdzie swobodnie mógł się przebrać. Stamtąd udał się prawdopodobnie już w przebraniu cywilnem na pole Tempelhofu, gdzie znaleziono czapkę i spodnie „kapitana“. Odtąd wszelki jego ślad zaginął i policja jest bezradna.

Z Hamburga nadchodzi wiadomość, że policja tamtejsza stwierdziła wedle rysopisu identyczność „kapitana“ z niejakim Adolfem Milnerem, znanym w Hamburgu zbrodniarzem.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 19. października.

Kalendarz. Dziś: Piotra z Alkant. Ziemowita bł.
Jutro: Jana Kantego i Ireny p. Budzisławy.

Wschód słońca.	Dziś:	6,33	zachód:	4,56
	Jutro:	6,35	„	4,54
Wschód księżyca.	Dziś:	8,7	zachód:	6,13
	Jutro:	9,30	„	6,48

— * **Teatr Polski w ogrodzie Potockiego.** Piątek: Demon ziemi z udziałem p-ny J. Turowicz, dyr. E. Rygera i wszystkich artystów.

Sobota: Wesele Figara, czyli Szalony dzień komedja w 5. aktach P. A. Beaumarchais, arcydzieło literatury scenicznej. Główną rolę odegra pan Zawierski.

Niedziela popołudniu: Towarzysz pancerny. (Ceny do połowy zniżone).

Niedziela wieczorem: Wesele Figara czyli Szalony dzień.

Poniedziałek: Zazdrośnica komedja w 3 aktach z francuskiego.

— * **Kasa teatralna** otwarta codziennie od 11 i pół do 1 i od 5 do końca przedstawienia.

— * **Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych** przy ulicy Bismarcka l. 1. I. Otwarta w dni powszednie od 9 do 5, w niedzielę i święta od 10 do 5. — Wstęp: 25 fen, ucząca się młodzież płaci 10 fen.

Anatol Krzyżanowski.

28)

Odrodzenie.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy.)

Jan Orecki po długim tym uścisku odsunął nieco syna i wstydząc się własnego wzruszenia, otarł dwie grube łzy, spływające mu po policzkach, poczem raz jeszcze ujął Jerzego w ramiona i ponownie ucałował.

Młodemu człowiekowi pod tym gorącym prądem ojcowskiej miłości łza także zakręciła się w oczach.

— Nie myśl, że zbabiałem — tłumaczył się poniekąd — ale widzisz, w dzisiejszych czasach mogłem cię wcale już nie zobaczyć. Tyle razy mówiliśmy o tem z matką. Patrz, ciągła obawa o ciebie dokonała tego, czego piąty krzyżyk, dźwigany na barkach, zdziałać nie potrafił, posiwiałem z troski o ciebie, moje dziecko.

Jerzy teraz dopiero dojrzał ów szron pierwszej jesieni, na włosy ojca rzucony.

— Ależ, na miłość Boską — zawołał — trzeba mnie było w takim razie odwołać, zawezwać... Przyjechałbym natychmiast, choćby na dni parę tylko.

— Odwołać? W takiej chwili z placówki, po co? żeby cię kto z niechętnych o dezercję posądził. Zła byłaby to dla ciebie przysługa. Ale widzisz, tylu was podobno brano do cytadeli, tylu aresztowano!... Wszystkie więzienia, jak mówią, przepełnione są w Warszawie, a i tu rząd nie głaszcze, nie oszczędza porządnych ludzi. Nic więc dziwnego, żeśmy nieraz ciężkie przebywali chwile w trosce o ciebie.

Uścisnęli sobie dłonie w milczeniu.

— Jedźmy! — zakomenderował — bo tam matka oczy wypatrzy.

Wierzchowca kazał przywiązać, a sam zajął miejsce obok syna.

— Patrz — mówił weselej już. — Nie widziałem cię od wakacji tylko, a ile te miesiące zmian przyniosły. Sądziłem, że nam wrócisz skończonym doktorem medycyny; ale nie żałuję roku straconego. Dyplom i tak zdobędziesz; wiem zaś, że stałeś na czele ruchu, że cię tam, jako dzielnego bojownika, ceniono i szanowano, iż spełniłeś obowiązek obywatelski. Własna krew i część własnej w ciebie przelanej duszy nie zawiodła mnie, dziękuję ci za to.

— Jerzy pochylił mu się do ramienia.

— Czy mogłoby być inaczej? — zapytał.

Spojrzeli sobie przeciągle w oczy i dla ukrycia wzruszenia uśmiechnęli się obaj.

— A tutaj co słychać? — zapytał syn po chwili.

— Żyjemy, pracujemy, czynimy co do nas należy. Ale o tem pomówimy w domu z matką razem... Patrz, koniec lutego dopiero, śniegu ani śladu, a w powietrzu czuć wiosnę.

— Wiosnę-Odnowicielkę — wtrącił Jerzy.

— Pierwszą od wielu lat wiosnę, w której swobodnie oddycham, w której wieści, lecące tam od was żywiej krew poruszają w żyłach. Powstaje zaledwie oddalona nadzieja lepszej doli dla kraju, a mnie się zdaje, że odżyłem, że marzenia lat dawnych, a wraz z niemi młodość mi powraca.

Konie skręciły w tej chwili w obręb zabudowań Orecka.

Przez bezlistne jeszcze konary drzew przebijały malowniczo czerwone, z cegły wzniesione, a dachówką kryte mury budowli folwarcznych, kosztownych, a w doskonałym utrzymane porządku. Z każdego zakątka widniały ład, czystość i duży nakład zarówno pieniędzy jak pracy ze strony zawodowego, rozmiłowanego w pracy swej ziemianina.

Dwór zato, jakkolwiek zatopiony wśród klombów, a cofnięty w głąb ogrodu, a więc uroczy pewno latem był typowym okazem skromnej, staroszlacheckiej siedziby.

Wydłużony, o bocznych, dzikim winem oplecionych werendach, witał od frontu przybyłych obszernym gankiem, wspartym na czterech murowanych kolumnach. Przez bluszcze szare jeszcze w tej chwili świeciły białe tynki; w dużych nisko idących oknach, białe również błyszczały firanki. Dom był wygodny może, ale bynajmniej niepokaźny. Ot, zwykły zamożny dwór wiejski, w którym ład i porządek przedewszystkiem uderzały. Na schodach i ganku stała kobieta lat średnich, wysoka, doskonale zbudowana, o kruczych splotach i rysach szlachetnych, noszących ślady niepospolitej piękności. Ciemne, wielkie jej oczy, którym lata i życie nadały wyraz łagodności i spokoju, musiały za młodu tryskać ogniem gorącej, południowej natury. Starannie ubrana, wykwintna w ruchach, nosiła p. Julja Orecka cechy kobiety dobrego towarzystwa, a pociągała wyrazem rozumu i niepospolitej dobroci.

Nadzwyczajne podobieństwo matki i syna, oraz oparte na niem wspólne rysy charakteru, łączyły ich tem serdeczniejszem, wzajemnem ukochaniem. Dla pani Oreckiej, Jerzy, jeżeli nie bożyszczem życia, to stał się głównym jego celem i główną troską. Dla młodego człowieka matka, ta do dziś dnia piękna jeszcze matka, po której odziedziczył południową urodę i wrażliwość, była wyrocznią nieledwie.

Powitanie też obojga wstrząsało skoncentrowaną siłą uczucia, jakiej bynajmniej nie ukrywali. Ciche było, lecz nader wymowne.

Raz tylko wyraz dziękczynienia i skargi zarazem, wybiegł na usta pani Oreckiej:

— Jerzy, mój Jerzy, lękałam się, że cię nie zobaczę już więcej! — stłumionym mówiła głosem.

Syn, zasłuchany w słodkie, metaliczne jej brzmienie, jak w echo szczęśliwej dziecięcej przeszłości, podniósł ku niej oczy, te same jej własne oczy, młodością tylko promienne, a głębią uczucia błyszczące.

— Poszedłem wtedy tam, gdzieś ty mnie iść uczyła, gdzie w obronie swobody i wolności, a dla dobra kraju najlepsi z synów Polski kości swe złożyli. Śmierć nie jest nieszczęściem, szczególniej w takiej sprawie, z wygnania zaś wraca się dziś prawie zawsze. Archangielsk, Wołogda, czy Syberja, przestały być niedostępną, śmiercionośną krainą.

— Tu, czy tam, pojechałabym natychmiast za tobą.

Ucałował białe, miękkie jej dłonie.

— A coby się w takim razie stało ze starym ojcem, o to nikt już nie dba — skarżył się żartobliwie, dla zamaskowania wzruszenia, pan Jan Orecki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W. Preiss

Największy specjalny skład
Okryć i kapeluszy damskich
w Poznaniu, ul. Nowa 7. w Bazarze.
Gotowe futra i poszycia na futra podług miary.
Konfekcja dla dziewcząt.
Bluzki, spódnice. Boa futrzane.
Wybór ogromny!

Fortepiany i harmonia

w największym wyborze, nowe i używane, **bardzo tanio a rzetelnie** poleca

A. DRYGAS,
narożn. św. Marcina i Rycerskiej 33.
Telefon 888.
Warsztat reparacyjny.
Katalog ilustr. na życzenie franko.

Hotel George'a

we Lwowie, zupełnie odnowiony i rozszerzony, jest do

wydzierżawienia

począwszy od 1. stycznia 1907.
Bliższych szczegółów i warunków udziela
Tow. wzajemnych ubezp. urzędników prywatnych
we Lwowie jako właściciel.

Suknie spacerowe suknie wizytowe

wykonuje szybko po cenach bardzo przystępnych
Zofja i Marja Andrzejewskie
ul. Bismarka nr. 1. I piętro.
Obsady eleganckie do sukien zawsze na składzie.

W kraju polskim w zaborze pruskim
jedyny specjalny i największy handel
narzędzi
dla pp. stolarzy, kołodziei, piecowników, murarzy, cieśli i sztukatorów.

J. CHEŁMIKOWSKI POSEN

Hurtownie. Detalicznie.
Najnowsze fasony wiorników (hebli) nowych stylów architektonicznych, zaś wszelkie nowe pomysły fasonów wykonuje się podług rysunków i szkiców jak najszybc.
Główny skład: Półwiejska 35
Filja: św. Marcin (narożnik Wiktorji.)
Cenniki darmo. Telefon 1921.
J. Chełmikowski, Poznań (Posen.)

Szkoła tańców

P. Mikołajczak
Poznań, Stary Rynek nr. 55.
Do prywatnego kursu przyj.
3 panienki i 2 chłopczyk.
w wieku od 10—12 lat.
Pierwsza lekcja w środę 24. b. m.

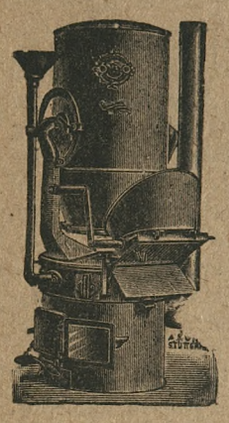

Najnowszej konstrukcji
parownik Reussa zwany
„Reforma"
nie podlegający kontroli policyjnej przenośny, z beczką przewracaną, zużywający **mało tylko opału,** nie potrzebujący obmurowania, z gniotownikiem lub bez tegoż.
Zwycięzca na międzynarodowych konkursach parowników we Wiedniu i Warszawie,
we współzawodnictwie obok innych z parownikiem Ventzkiego.
Tysiące tych parowników pracuje z najlepszym skutkiem tak w kraju jak i zagranicą.
Główny reprezentant na W. Ks. Poznańskie
Adres do listów A. Bryliński Poznań-Posen. **A. Bryliński.** Adres do teleg. A. Bryliński Posen.
w Poznaniu, ul. Rycerska 11-a.
Telefon nr. 69.
Skład machin i narzędzi rolniczych wszelkiego rodzaju.
Wielki zapas części składowych i machin rozmaitego systemu jako też pracownia do napraw.

Karlsbadzka piekarnia

założ. 1885. **W. Schwarz** założ. 1885.
Poznań, ul. św. Marcina nr. 5.
poleca dwa razy dziennie świeże **pieczywo białe, chleb i ciasta.**
Specjalność:
Sucharki i chleb Grachama.
Udzielam 10% rabatu także przy wysyłce w dom.

Wózki dziecięce i łóżeczka

kupuje się najtaniej u
J. Stolzmanna
ul. Podgórna 6.

A. Pfitzner

Hurtowny skład win
założony w r. 1859.
w Poznaniu
Kantor i sprzedaż detaliczna St. Rynek 6, skład i piwnice: St. Rynek 64, 65, 66, 67.
i w Mád pod Tokajem
własne winnice i posiadłość.
Przysięgły dostawca win kościelnych
poleca Szan. Publiczności i Swej łaskawej klienteli **bardzo korzystnie** z pierwszej ręki tj. wprost od producentów zakupione znaczne zapasy **tylko czystych**
Win Górno-Węgierskich
(z gór Hegyalskich)
a) stołowych lekkich (z r. 1905 i 1903-go) cały litr od 1,50—2,00 mk.
b) treściwych odstałych (ewent. na przechowanie) z r. 1904-go i 1901-go od 2,25—3,50 mk.
c) wyskoki przetrawione i tłuste tokaje butelka oryg. 5/8 ltr. (z r. 1888 i 1885 od 4,00—8,00 mk.
Wyborne gatunki (firmy **Jadouin & Co.,**)
Win białych i czerwonych z Bordeaux
polecam już od 1,00 za butelkę 3/4 litrową.
Delikatne w smaku i aromatyczne
Wina Mozelskie i Reńskie.
wprost od właścicieli winnic zakupione polecam po cenach bardzo przystępnych.
Wina Hiszpańskie i Portugalskie.
Maderę, Xeres, Oporto i Malagę.
Najlepsze znane marki krajowych i francuskich
Win szampańskich.
Znaczne zapasy: **Araków, rumów i koniaków** w beczkach i butelkach.
Cenniki i próby franko i bezpłatnie.

L. Marchlewski

zegarmistrz
plac Wilhelmowski 3.
poleca
zegarki kieszonkowe złote, srebrne, oksydowane. czarne stalowe oraz modne płaskie o tarczach srebrnych i złotych
z najsławniejszych fabryk.
Zegary stylowe na ścianę, Kominki i biurka. Budziki najrozmaitsze.
Gwarancja kilkoletnia.
Stare złoto przyjmuję w zamian.

PATENTY itd.

uskutecznia szybko i tanio
Biuro patentowe
Knop & Himer,
Poznań, Strzelecka ul. 2.
Telefon 1735.
Informacje bezpłatnie.

Do samodzielnego prowadzenia oddziału szkła i porcelany potrzebna jest od 1. listopada biegła
sprzedawaczka.
Do zgłoszeń proszę dołączyć kopie świadectw i podanie żądanej pensji przy wolnym stole i stancji.
W. Walkowiak
Janówiec-Janowitz in Posen.

Wydawnictwa K. Kozłowskiego:

Chopin u ks. Radziwiłła. Fotografura 95 razy 72 cm. Cena **20** m. Na piękną tę reprodukcję obrazu H. Siemiradzkiego zwraca się uwagę miłośników sztuk pięknych i wielbicieli Chopina.

Medal wydany na pamiątkę 90. rocznicy urodzenia i 50. śmierci Chopina. Cena **3**m. bronzowy, **12** m. srebrny.

Wizerunki Prymasów i Arcybiskupów gnieźnieńskich Fototypia (40 razy 60 cm.) przedstawia podług **galerji, łowickiej** 80 portretów dygnitarzy kościoła. Cena 5 m. zniżona na 3 m.

Chwała Polski. Piękny obraz kolorowy (42 razy 58 cm.), praca W. Eljasza, przedstawia **dzieje nasze** w portretach znakomitych mężów. Cena 1,50 m., z przesyłką 1,70 m. **Dzieje Polski** p. J. Baczyńskiego. Dwa tomy 944 stron około 200 ilustracji. **Wydanie droższe** na piękn. welinie, w ozdob. oprawie 12 m., wydanie tańsze: egz. br. 6 m. egz. kart. 7 m., egz. ozdobnie opr. 7,50 m.

Jak pisać listy? Czyli **Nowy sekretarz polski.** Nowe to wydanie zawiera **spis błędów językowych i główne zasady pisowni polskiej.** Cena 1,60 m. egz., op. 2 m.

Przewodnik po Poznaniu. Wydanie trzecie. Zawiera historję miasta Poznania, 20 pięknych illustraci: kościołów, pomników i gmachów, z planem kolorowym miasta. Cena 1 m.

Powyższe moje nakłady są do nabycia w większych księgarniach lub u mnie. **K. Kozłowski,** wydawca. Poznań, ul. Długa 8.

Wiszące gazowe światło żarowe

oszczędzające 42% gazu
zakładam po najtańszej cenie.
Najnowsze parowe maszyny do prania
oszczędzają połowę czasu i 2/3 siły.
Maszyny do szycia
najnowszej konstrukcji.
Warsztat repar. Zakład palenia falban.
J. Popławski, Poznań
św. Marcin 64.

Zbiorowych lekcji

języka ojczystego
udziela egzaminowana nauczycielka. Sumiennych rodziców uwzględnia się.
Zgłoszenia do Eksp. tegoż pisma pod nr. 2609.

Św. Marcin nr. 26.

Mieszkania
od 1 do 7 pokoi i kantor do wynajęcia. Bliższa wiadomość u **właściciela na I piętrze.**

Magazyn mebli
J. Krąkowski
mistrz stolarski
Poznań, ul. Podgórna 8.
poleca Szanownej Publiczności
meble
w wielkim wyborze i meble wykonane we własnej pracowni.
Kompletne wyprawy jak i pojedyńcze sztuki, oraz meble wyściełane, marmury i lustra po najtańszych cenach.

Specjalność! **Specjalność!**
meble wyściełane
a mianowicie garnitury, kanapy, materace itd. wykonane w własnej pracowni.
Wielki wybór materji zawsze na składzie.
Kompletne wyprawy
oraz wszelkie pojedyńcze przedmioty poleca po cenach jak najtańszych.
magazyn mebli i dekoracji
Stefan Tetzlaff,
tapicer i dekorator.
Poznań, św. Marcin 32 (niedaleko dawn. Berl. bramy)

Masaż! **Masaż!**
M. Sierpińska
dypl. masażystka
leczy masażem najnowszą metodą, podług przepisów lekarskich.
Poznań, Rycerska 37. I p.

Obuwie

męskie, damskie i dla dzieci
w rozmaitych odcieniach i fasonach.

Wszelkie
nowości sezonowe
w wielkim wyborze, w najlepszem wykonaniu. **Buty do konnej jazdy,** gospodarstwa, polowania i dla wojska jako też
kalosze ruskie i amerykańskie,
również obuwie pilśniowe.
Zamówienia podług miary i reparacje
wykonuję w własnem warsztacie starannie, po cenach umiarkowanych.
Fr. Olejniczak,
mistrz szewski.
Poznań, św. Marcin nr. 24.

Café-Restaurant

właśc. **Władysław Röhr**
ul. Wrocławska 38. — ul. Szkólna 3.
3 wchody. Główny wchód przy ul. Wrocławskiej
Największy z wielkim komfortem odpowiednio urządzony **lokal położony w centrum miasta.**
Znana polska kuchnia otwarta do 1. w nocy.
Potrawy po umiarkowanych cenach.
Obiady od godz. 12 do 3.
Nakrycie 1 mk.
w abonamencie 12 obiadów 10 mk.
Wina z pierwszorzędnych firm.
Wyszynk piwa jasnego i ciemnego z nowego poznańskiego browaru oraz prawdz monachijskiego i kulmbachskiego.
Najdogodniejszy wstęp dla przyjezdnych
Telefon 2038.

Holste'go

bilefeldzka
mączka z połyskiem
ułatwia pracę i nadaje bieliźnie wygląd i połysk znanej bielizny bielefeldzkiej nie niszcząc takowej.
Do nabycia przeważnie w wszystkich drogerjach i handl. korzennych.
Generalny zastępca na Poznań i prowincją
Z. W. Wróblewski i Ska.
Telefon 591.

Wyszedł drukiem
1) Katalog antykwaryczny nr. 4.
o przeszło 5500 numerach.
2) Katalog nut z uwzględnieniem przedewszystkiem utworów i kompozytorów polskich.
Na życzenie wysyła odwrotnie darmo i franko
Księgarnia A. Cybulskiego
w Poznaniu, ul, św. Marcina 9-10.

Nakładem i czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. b. H. w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Kazimierz Ziółkowski w Poznaniu.

Dodatek do 27. numeru Kurjera Poznańskiego.

Poznań, dnia 20. października 1906.

— * **Muzeum imienia hr. Mielżyńskich i zbiory Towarzystwa Przyjaciół Nauk** przy ulicy Wiktoryi l. 26. Otwarte w dni powszednie od 9 do 1, w niedzielę od 12 do 1. Wstęp: w dni powszednie 50 fen., w niedzielę 10 fen., członkowie mają wstęp wolny. Biblioteka otwarta tylko w dni powszednie od 9 do 12 i od 3 do 6.

—

— * **Biblioteka Raczyńskich** otwarta tylko w dni powszednie z wyjątkiem wakacji gimnazjalnych od 5 do 8.

—

— * **Przepowiednia powietrza** na sobotę, 20. b. m.: Słabe południowe wiatry, po części pogodnie, po części mglisto; przeważnie sucho i cokolwiek chłodniej.

— * **Koncert Towarzystwa Muzycznego.** Z urozmaiconego wielce programu koncertu niedzielnego zaciekawi bezwątpienia najwięcej wiązanka pieśni, które odśpiewa panna Felicja Romanowska.

Pieśniarka nasza śpiewać będzie: 1. Tosca Vissi d'arte Puccini. 2. Młoda zakonnica Szubert 3. Dokąd-Szubert. 4. Gavotte Louis XV. 5. Non, je n'irai pas au bois. 6. Valse rose. Pieśni starofrancuskie. 7. Dudziarz. Paderewski. 8. Pieśni Walter. 9. Otwórz Janku. Niewiadowski.

Prócz tego odegrane zostaną 2 sola, duet i kwintet smyczkowy oraz 3 kompozycje z pełną orkiestrą. — Skrzydło koncertowe Manda dostawi znana firma A. Drygas w Poznaniu.

— * **Królewską Pieśń** zaprenumerowali w dalszym ciągu:

43. p. Kazimierz Rudawski, Kościerzyna.
44. p. Wacław Korzeniewski, Nowe.
45. p. dr. Antoni Chłapowski.
46. p. dr. Bolesław Krysiewicz.
47. p. dr. Celestyn Rydlewski.

— * **Wykład p. dr. Adama Zółtowskiego.** Na odbytem wczoraj 18. b. m. zwyczajnem posiedzeniu wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk wygłosił odczyt p. dr. Adam Zółtowski na temat „Zasady filozofji Hegla i ich wpływ na Cieszkowskiego". Nowożytna filozofja, wywodził autor, datuje się od Bacona i Cartesiusza a koroną jej i najlepszem wykończeniem jest Hegel. Kamerton nowożytnej filozofji jest badanie wzajemnego stosunku świadomości poznawającej i rzeczywistości. Kamieniem węgielnym tych badań jest Kant. Prelegent w bujnych zarysach scharakteryzował filozofję Kanta, sprowadzając jej istotę do znanego określenia Kantowskiego: „czy orzeczenia syntetyczne a priori są możliwe?" Wiadomem jest, że „krytyka czystego rozumu Kanta" jest w gruncie rzeczy wszechstronnie wyczarpującą odpowiedzią na to pytanie.

Dalej streścił prelegent w krótkości system Hegla, twierdząc, że Hegla trzeba pojmować jako dopełnienie Kanta, mianowicie powołał się na rozdział o antynomiach w krytyce czystego rozumu, wywodząc, że system Hegla jest konsekwentnem rozprowadzeniem zawartych tamże myśli Kantowskich.

Filozofję Hegla scharakteryzował prelegent jako panteistyczną, lecz ze znacznem zastrzeżeniem: a mianowicie: można z licznych rozproszonych miejsc w pismach Hegla wywnioskować, że Hegel zmierzał do wysnucia ze swego systemu idei osobowości Boga. Tylko, zdaniem prelegenta, Hegel po prostu nie zdążył systemu swego osobowością Boga ukoronować.

Uczynił zaś to właśnie Cieszkowski, którego autor za prawdziwego spadkobiercę Hegla poczytuje. Podczas, gdy bardzo liczni uczniowie Hegla trzymali się przeważnie litery mistrza, to Cieszkowski jedyny uchwycił jego ducha, jego istotę, wprowadzając w system Heglowski osobowość Boga, co uczynić już Heglowi nie było danem.

Logiczne i świadczące o gruntownej znajomości przedmiotu wywody prelegenta, zainteresowały, mimo ciężkości stylu i operowania stale li terminami fachowemi, w wysokim stopniu bardzo licznie zebranych słuchaczy.

W dyskusji przeciwstawił p. dr. Skarzyński ze Spławia Heglowi niedocenionego dosyć filozofa Dühringa, twierdząc, że Hegel niepotrzebną djalektyką gmatwał proste zagadnienia, że djalektyka jego jest wprost nienaturalną, popierając swe wywody przytoczeniem „Wirklichkeitsphilosophie" Dühringa.

Pan Szułdrzyński zwrócił następnie uwagę na powinowactwo duchowe Cieszkowskiego z Krasińskim.

Wreszcie poruszył p. dr. Michał Sobeski trzy zasadnicze punkta z odczytu prelegenta. Najpierw wykazywał, że systemy Hegla i Kanta dzieli nieprzebyta przepaść, a mianowicie według Kanta jest istota wszechrzeczy z powodu danej konstytucji naszej duszy niepoznawalną, podczas gdy osią rozumowań Hegla jest twierdzenie, że myśl ludzka może przeniknąć istotę bytu, tem więcej, że logos jest dla Hegla identycznym zbytem — system Hegla nazywają też dla tego panlogizmem.

Po drugie twierdzenie prelegenta, że Hegel zmierzał z całym swym systemem ku osobowości Boga jest dowolnem, mianowicie dla tego, że w żelaznej konstrukcji heglowskiego panteizmu poprostu dla Boga osobowego miejsca nie ma.

Z tych samych przyczyn właśnie nie można po trzecie uważać Cieszkowskiego za jedynego prawdziwego, tylko za typowego następcę Hegla. I on uchwycił się tylko litery mistrza. Duch jego był mu obcy — bo treść swej filozofji czerpał Cieszkowski z dogmatu wiary katolickiej a nie z Hegla, pracą jego życia było ujęcie dogmatów katolickich w żelazne karby djalektyki uwielbianego mistrza i wybudowanie na tych fundamentach nowej filozofji ducha.

— * **Zagrożona polska ziemia.** Z Lulkowa donoszą Lechowi, że p. Obst (Polak) sprzedaje swe gospodarstwo Komisji kolonizacyjnej. Pośredniczą jacyś pp. Tomaszewski z Poznania i Lipowicz.

— * **Lekarz** praktyczny dr. Manasse z Poznania skazany został w czwartek w Karlsruhe za usuwanie płodu na 2 lata i 10 miesięcy domu karnego, oraz 10 lat utraty praw honorowych

— * **Pocztówki** wyobrażające awanturę w Koepenicku nadeszły już do Poznania. W pewnym składzie fryzjerskim na Wildzie wywieszono taką pocztówkę, przedstawiającą burmistrza Koepenicku, klęczącego przed rabusiem-kapitanem. Jeden z radnych z przestrachu spieszy w pewne zaciszne miejsce, którego względy przyzwoitości bliżej określić nie pozwalają. Dzienniki berlińskie podają cały szereg humorystycznych poematów i kupletów, których przedmiotem jest również głowa miasta Koepenicku i pomysłowy złodziej w mundurze.

— * **Banda cyganów,** składająca się z 18 osób stała się w końcu zeszłego miesiąca istną plagą powiatu zachodnio-poznańskiego. Cyganie rozbili obóz w boru pod Otuszem i stamtąd nawiedzali, żebrząc i kradąc, Niepruszewo, Kalwy, Więckowice i Dąbrowo. W końcu żandarmi urządzili na nich nagankę i przytrzymali ich w okolicy Puszczykowa. Dnia 9. b. m. stanęli przed sądem, który 7 z nich skazał na kary więzienne od 4 tygodni do półtora miesiąca.

— * **Nieruchomość** przy ul. Wawrzyńca nr. 31. sprzedał p. Michał Kubiak p. Teofilowi Kandulskiemu za 78 000 mk.

— * **Wydział powiatowy** powiatu zachodnio-poznańskiego odbył swoje posiedzenie dnia 9. b. m. Załatwiono 4 procesy administracyjne i kilka wniosków o renty. Gminie Mrowino udzielono zapomogi na zakupienie sikawki. Następne posiedzenie odbędzie się w końcu listopada.

— * **Rodak** nasz p. L. Grabianowski, mistrz ślusarski nabył posiadłość od p. Zakrzewicza na Piekarach nr. 20. i 21. Nowy nabywca zamierza w miejscu tem pobudować dom z warsztatem.

— * **Z bruku.** Przy bramie szelągowskiej zeskoczył woźnica z woza, aby podnieść bat. Przy tej sposobności uwikłał się w lejce i upadł, a koła przejechały mu nogę. Pokaleczył się także na twarzy.

— * **Z bruku.** Na tamie berdychowskiej przejechał wóz, obładowany cegłami, robotnika ciągnącego próżny wózek ręczny. Koła przeszły przez robotnika, lecz szczęściem zadrasnęły go tylko lekko.

— * **Śrem.** W poniedziałek umarł tutaj wymiernik Piotr Wlekliński, liczący 104 lata. Staruszek, który był dawniej rzeźnikiem, od 8 lat zaniemógł i nie opuszczał łóżka, lecz świeżość umysłu zachował do ostatniej chwili.

— * **Śrem.** W ubiegłym kwartale wywędrowało z tutejszego powiatu na robotę do Niemiec 59 robotników i 5 robotnic. Z Królestwa przybyło 14 robotników sezonowych i 13 robotnic, a z Galicji 34 robotników i 28 robotnic.

— * **Czerniejewo.** W niedzielę wybuchł znowu w Kąpieli ogień. Spalił się stóg gospodarza Półtoraka, dopiero niedawno zabezpieczony. Był to od 6 tygodni piąty pożar w tej miejscowości. Podpalacza i tym razem nie wykryto.

— * **Ostrowo.** Sprzedaż starego kościoła drewnianego w całości i wewnętrznego urządzenia (ławki, szafy, balustrada, kazalnica, żelazne kraty, świeczniki) nastąpi wedle uchwały Dozoru kościelnego przez publiczną licytację dnia 25. bm. o godzinie jedenastej przed południem w Domu katolickim. Ołtarze postanowił dozór kościelny ofiarować ubogim kościołom. Są jeszcze do rozdania 4 ołtarze.

— * **Ostrów.** Majętność Zębców, położoną tuż pod Ostrowem, a należącą do ks. Radziwiłła, zadzierżawił p. Szulc. Dotychczasowym dzierżawcą był p. Braunek, który niedawno umarł.

— * **Ostrzeszów.** W ubiegły piątek rozbiegały się tutaj konie z powózką gospodarza Moszyńskiego z Taborka. Tokarz Inerowicz chciał je powstrzymać, niestety upadł pod koła i poranił się tak ciężko, że nie mógł o własnych siłach udać się do domu. Kilkaset kroków dalej zatrzymał konie kupiec p. Dirska.

— * **Leszno.** Liss. Anz. pisze: Pewna tutejsza przekupka widziała, że nadchodzi urzędnik policyjny i będzie rewidował wagę masła. Nie mając pod tym względem czystego sumienia, wcisnęła w kawałek masła prędko dwumarkówkę i chciała w ten sposób zakryć oszukaństwo. Zobaczyła to pewna kobieta i z uśmiechniętą miną kupiła przy urzędniku ten kawałek masła. Handlarka chciała pęknąć od złości, lecz nie mogła nic mówić, bo policjant stał przy stole.

— * **Witkowo.** Do Lecha piszą: Urzędnicy tutejsi posprowadzali niemieckich rzemieślników, szewca, krawca i malarza. Szewc dawno umknął, skoro ustały „culagi", malarz wyprzedaje i pakuje, złorzecząc tym, którzy go sprowadzili, krawiec nie daje na kredyt; pewnie pociągnie za landsmanami. Ciekawiśmy, czy stanie naszym „przyjaciołom" ochoty dalej na tem polu próbować niemieckiej siły ekspanzywnej.

O sprzedaży Folwarku pod Witkowem w ręce Komisji kolonizacyjnej dotąd nic pewnego dowiedzieć się nie można, lecz wciąż zagrożony.

— * **Znin.** Cukrownia tutejsza rozpoczęła kampanję swoją już zeszłego wtorku. Cukrówka jest i tego roku dość dobra, nie obrodziła się tylko tak, jak po inne lata. Zeszłego roku n. p. sprzątnięto z morgi 200 centnarów, gdy tego roku tylko około 150 centnarów. Wskutek rozpoczęcia kampanji daje się uczuwać brak robotnika. Cukrownia rzeczona przyjmie każdego czasu jeszcze 30 robotników. Płaca wynosi tam 3,50 do 4,50 marek dziennie.

— * **Znin.** Kolonista Dels w Niemczynie pracował w polu, gdy nagle spostrzegł biegnące ku sobie dziecko, całe w płomieniach. Któż odmaluje jego przerażenie, gdy przekonał się, że była to jego własna 4-letnia córeczka. Zrozpaczony usiłował ugasić ogień liściami ćwiklanemi i przez natychmiastowe zdarcie odzieży z dziecka. Nic to jednak nie pomogło. Ojciec stłumił wprawdzie płomienie, lecz sam poparzył się okropnie, a córka jego umarła w ten sam dzień w strasznych męczarniach w lazarecie powiatowym w Wągrówcu.

— * **Czerniejewo.** Prokuratorja gnieźnieńska wyznaczyła 500 mk. nagrody za wykrycie podpalacza w Kąpieli. Jak wiadomo paliło się w miejscowości tej 5 razy w ciągu 6 tygodni. Trzech stróżów nocnych nie zdołało wykryć sprawcy pożarów.

— * **Bydgoszcz.** Pociąg bydgoski przejechał tuż pod stacją Unisławiem fornalkę dominjalną. Woźnica został rozdarty w kawały i poniósł śmierć na miejscu. Przednie dwa konie uszły cało, tylne natomiast również zostały zabite.

— * **Bydgoszcz.** Dnia 5. b. m. przepadła bez śladu 85 letnia właścicielka domu Semmlerowa w Szwederowie. Obecnie zwłoki jej znaleziono w Brdzie niedaleko Czerska. Prawdopodobnie zachodzi samobójstwo.

— * **Bydgoszcz.** Zakończony w tych dniach strejk flisaków wybuchł na nowo skutkiem usilnej agitacji socjalistycznej. Socjaliści — jak pisze Bromb. Tageblatt — pogróżkami zmusili chętnych do pracy flisaków do ponownego strejku.

— * **Konkurs** otworzono we wtorek nad majątkiem kupca Masłowskiego w Koźminie. Zawiadowcą mianowano tamtejszego kamelarza Lisieckiego. Zgłoszenia nadsyłać należy do 13. listopada.

— * **Z sądów.**

— Poznań. Za lekkomyślne zabójstwo skazała w czwartek Izba karna robotnika Jana Walkowskiego z Swierczewa na 3 miesiące więzienia. Namówił on swojego towarzysza Górkę, aby poszedł z nim razem do kąpieli, a zaciągnąwszy go na głębię zmuszał, aby spróbował pływać. Górka nie umiał jednak pływać i utonął, a Walkowski zamiast go ratować, myślał tylko o własnym ratunku.

— Bydgoszcz. Muszketier August Wendland z 14. pułku piechoty skazany został swego czasu przez sąd wojenny na 15 lat domu karnego za 7 wypadków kradzieży, desercję, trzy zbrodnie przeciw moralności, przywłaszczenie sobie cudzego nazwiska i wypowiedzenie posłuszeństwa władzy wojskowej. Zasądzony apelował do wyższego sądu wojennego, który jednak w środę rewizją odrzucił i potwierdził wyrok poprzedniej instancji.

— Gdańsk. Sensacyjny proces rozpoczął się przed tutejszą Izbą karną przeciwko byłemu zarządcy dóbr Komisji kolonizacyjnej Webersowi z Hoch Paleschken, obecnie w Berlinie. Oskarzony, który liczy lat 50 zawiadował 18 dobrami Komisji kolonizacyjnej i podobno przez 4 lata oszukiwał ją przy sprzedaży bydła, zboża i paszy, fałszując odnośne księgi gospodarcze. Oskarżony wypiera się wszelkiej winy.

Według ostatnich wiadomości suma sprzeniewierzona przez Webersa wynosi 5700 mk. Oskarzony tłumaczy się przeciążeniem pracą, które rzekomo było powodem kilku nieregularności w prowadzeniu ksiąg.

— Żnin. Robotnik Koronka z Janówca pokłócił się ze swoją żoną i pobił ją do krwi oraz jej krewną, która jej przybyła z pomocą. Sąd ławniczy skazał go za to we wtorek na 4 miesiące i 2 tygodnie więzienia.

— Piła. Tutejszy sąd przysięgłych skazał robotnika galicyjskiego Bazylego Kozańskiego za zbrodnię przeciwko moralności, popełnioną na 14-letniej dziewczynie na 10 lat domu karnego i 10 lat utraty praw honorowych.

— Kassel. Tutejszy sąd wojenny skazał dwóch dragonów, którzy podczas manewrów rzucali podoficera kamieniami, na 2 lata i 3 miesiące więzienia. Prokurator wnosił o 5 lat i 3 miesiące domu karnego.

— Leszno. Przed tutejszym sądem przysięgłych rozpoczął się w czwartek proces przeciwko brukarzowi Walentemu Olejniczakowi z Maciejewa w powiecie kościańskim o zamordowanie 28 letniej Walerji Dudziakówny z Czerwonejwsi. Jakkolwiek morderca przyznaje się do winy, rozprawy potrwają 2 dni, ponieważ przesłuchiwanie 26 świadków zajmie dużo czasu.

W środę skazał sąd przysięgłych cieślę Michała Jóźwiaka z Koszanowa za podpalenie i ciężkie okaleczenie na dwa lata więzienia.

—

— * **Subhasty** odbędą się: Dnia 23. bm. w sądzie w Inowrocławiu o godz. 9. gospodarstwo M. Opoki nr. 6. Andrzeja Waszaka w obszarze 80 mórg.

Dnia 23. w sądzie w Inowrocławiu o 11. strzelnica i restauracja Inowrocław nr. 1641. Aug. Meyera i Aug. Zieglera.

Dnia 23. b. m. w sądzie w Mogilnie o 10. gospodarstwo Pakość 137. i 189. Jana Metzlera w obszarze 14 i pół morgi.

Dnia 25. b. m. w sądzie w Poznaniu o pół do 11. parcela Puszczykowo (Unterberg) nr. 36. Aug. Palme w obszarze 4 morgi.

Dnia 26. b. m. w sądzie w Szubinie o 9. gospodarstwo Majdany (Fliessheim) nr. 17. Herm. Bussego w obszarze 61 mórg.

Towarzystwa.

— Zwyczajne zebranie kat. Tow. Robotników Polskich w Poznaniu odbędzie się w niedzielę 21. bm. po południu o 5. na sali przy kościele dominikańskim. Na porządku obrad wykład oraz inne ważne sprawy. Szan. członków prosimy o liczne przybycie. Goście wprowadzeni przez członków mile widziani. Zarząd.

— Jeżyce. Zwyczajne zebranie Towarzystwa Młodzieży polsko-katolickiej pod wezwaniem św. Kaźmierza odbędzie się w niedzielę, 21. bm. o 6. wieczorem. Na porządku dziennym wykład oraz inne bardzo ważne sprawy. — Uprasza się szan członków, aby zwrócili książki wypożyczone z bibljoteki, celem wlepienia regulaminu. O liczny udział członków i gości uprzejmie uprasza Zarząd.

Rozmaitości.

— **Sztuczka złodziejska.** Pisma angielskie przynoszą opis następującej krotochwili. Pewien mistrz od przesyłania skazańców na tamten świat obchodził w kółku rodzinnem 25 lecie swej służby dla dobra państwa. Kiedy w najlepszym humorze wysuszano butelki szampańskie, wpada służąca z oznajmieniem, że na górze jest trzech panów, którzy życzą sobie pomówić z „jubilatem", a jakim sposobem dostali się na pierwsze piętro, nie wiadomo. Idą tedy wszyscy na górę, jubilat z rodziną i służbą, patrzą. Istotnie w ciemnym pokoju siedzi trzech mężczyzn. Błysnęło światło elektryczne. Jeden z gości wstaje, doręcza jubilatowi małą szubienicę srebrną i rzecze: „Sir! przypadł nam zaszczyt w imieniu stowarzyszenia rzezimieszków wszelkiej kategorji złożyć panu życzenia w dniu dzisiejszym, wyrazy czci, tudzież prosić, abyś pan i na przyszłość, tak jak dotąd, z lubą życzliwością, i niezrównaną wprawą transportować raczył na tamten świat biedne ofiary dzikiej sprawiedliwości". Na to odpowiedział jubilat całkiem poważnie: „Panowie! głęboko wzruszony tak delikatnym dowodem waszego uznania, nie mam słów na wyrażenie wam uczuć moich. Panowie! bądźcie pewni, że jak dotąd, tak i na przyszłość, jeżeli który z was w ręce moje wpadnie, spełnię mój obowiązek z największą akuratnością i uprzejmością". Przyniesiono wina i wypito, stojąc, zdrowie jubilata, potem zdrowie deputacji. Po skończeniu tej ceremonji rzezimieszkowie prosili o pozwolenie odejścia tą samą drogą, którą przyszli, bo nie mogą sprzeniewierzać się regułom związku. Naturalnie, pozwolenie otrzymali i oddalili się przez okno. Pozostali w pokoju oglądali ciekawie misternie wykonaną szubieniczkę srebrną, żartowali na ten temat, wreszcie całe towarzystwo powróciło na dół do sali i — znalazło ją opróżnioną doszczętnie ze wszystkiego co tylko miało jaką wartość.

Księgi stanu cywilnego.

Dnia 18. października zgłoszono:

Zapowiedzie: Robotnik Jan Cwikliński z Katarzyną Gabrysiak, wicefeldwebel Adolf Schümann z Martą Lubasch, szewc Wojciech Fiebich z Franciszką Piotrowską, stolarz Piotr Matuszewski z Marja Liberską, kupiec Kazimierz Bogajewski z Heleną Wleklińską, rob. Franciszek Samarzewski z Katarzyną Wasela, rob. kol. Ernst Gummelt z Martą Fahl.

Sluby: Kelner Walerjan Bogdanowski z Antoniną Manicką, sierżant Fryderyk Richter z Elizą Maschke, policjant Maks Schwenzner z Klarą Hummel, stolarz Wilhelm Böhm z Almą Altmann, palacz lokomotywy Jan Niesner z Gertrudą Weymar, wicefeldfebel Ryszard Cohn z Magdaleną Medenwaldt, woźnica Jan Szymaniak z Franciszką Grygier, kupiec Izydor Asch z Małgorzatą Sonnabend.

Urodzenia. Syna: Robotnik Michał Siwczak, ceglarz Wincenty Wachowiak, stolarz Stefan Staudy, wyższy asystent poczt. Ludwik Vieck, robotnik Józef Andrzejewski, Edmund Wolfram, prakt. kolejowy Hans Lienicke.

Córkę: Policjant Adolf Pählich, cieśla Marcin Czarnecki, robotnik Adam Zyla, kowal Wojciech Kucharski.

Bliźnięta: 2 chłopców: Murarz Wilhelm Werner.

Ostatnie telegramy.

Petersburg, 19. października. (T. B. W.) Na stacji Oka kolei moskiewsko kurskiej wydarzyła się katastrofa kolejowa, której z początku nie przypisywano znaczenia. Obecnie donoszą gazety moskiewskie, że 100 osób zginęło.

Petersburg, 19. października. (T. B. W.) Rewolucjoniści zamierzali bombę rzucić na gmach sądu wojennego w Kronsztadzie, i to w czasie posiedzeń sądowych. Policja zapobiegła zamachowi przez aresztowanie uczestników zamachu.

Paryż, 19. października. (T. B. W.) Dziś odbędzie się rada ministrów, na której Sarrien oświadczy kolegom swoim, że ustępuje. Wszyscy inni ministrowie ustąpią zapewne także; Clemenceau otrzyma misję utworzenia nowego gabinetu. W kołach republikańskich życzą sobie wszyscy, aby Bourgeois pozostał na stanowisku ministra spraw zewnętrznych.

Ministrowie Ruau, Briand i Thomson pozostaną zapewne na swych urzędach. Ministra finansów Poincare'go zastąpi Etienne lub Caillaux.

Ribe (w Danji), 19. października. (T. B. W.) Wczoraj nastąpiła gwałtowna eksplozja w tutejszej gazowni; prawie wszystkie budynki zostały w gruzy obrócone; ofiar w ludziach nie było. Miasto jest dziś bez oświetlenia i bez wo-

dy, ponieważ także urządzenia wodociągowe uległy uszkodzeniu.

Londyn, 19. października. Daily Telegraf donosi z Petersburga, że rokowania w sprawie porozumienia angielsko-rosyjskiego biorą dobry obrót. Wedle gazety tej ma być zaciągnięta wspólna pożyczka angielsko-rosyjska, której pierwsza rata 200 tys. szt. ma być jeszcze w tym tygodniu wpłacona.

Londyn, 19 października. (T. B. W.) Bank angielski podwyższył dyskont z 5 na 6 procent.

Skrzynka do listów.

— Pogrzybów. Polemik o charakterze drugiej części Pańskiego listu nie zamieszczamy.

— Orator. Sprzedawania gruntów miejskich zasadniczo za zbrodnię narodową nie uważamy, gdyż dotąd niema przepisów prawnych, krępujących swobodę nabywania gruntów takich z rąk niemieckich. To samo stanowisko zajęło swego czasu Towarzystwo dziennikarzy i literatów polskich. Jeżeli sprzedaż gruntu miejskiego ma być czynem z narodowego punktu widzenia karygodnym, musi to wynikać ze specjalnych warunków, np. z położenia, z bezpośredniej wartości owego gruntu dla społeczeństwa.

WPan Ż. w Toruniu. Życzenia Pańskiego uwzględnić nie możemy. Przecież w zamian za taką mniej wartościową strawę duchową, dajemy codzień feljeton literacki.

Targ na masło.

Berlin, 17. października. Popyt na masło wszelkiego rodzaju jest w tym tygodniu bardzo ożywiony. Zwłaszcza znaczny pokup ma masło z mleczarń z Polski. Podług notowań płacono: za masło wiejskie I. gat. 125—127—128 mk. II. gat. 118—122 mk. III. gat. 110—116 mk. za centnar. Za poślednie masło płacono 100—105 mk. Tendencja dobra.

Zapiski meteorologiczne

z dnia 18. października o 8. rano.

		C°.			C°.
Borkum	zachm.	10	Sztokholm	pogoda	9
Hamburg	pochm.	9	Haparanda	pogoda	4
Swinoujście	pochm.	9	Ryga	pochm.	9
Kłajpeda	zachm.	10	Wilno	pogoda	5
Akwizgran	zachm.	9	Petersburg	zachm.	11
Hanower	pochm.	11	Wiedeń	pogoda	9
Berlin	pogoda	7	Lwów	pogoda	10
Drezno	pogoda	8	Tryest	pochm.	16
Wrocław	pogoda	6	Zurych	mgła	5
Bydgoszcz	pogoda	4	Genewa	pochm.	5
Monachium	pogoda	3	Ile d' Aix	zachm.	13
Aberdeen	pochm.	3	Paryż	pochm.	9
Kopenhaga	parno	12	Rzym	pogoda	12
			Poznań	pogoda	11

Agencje Kurjera Poznańskiego.

Przedpłata wynosi w agencjach:

na kwartał — 3 marki
na 2 miesiące — 2 marki
na 1 miesiąc — 1 markę.

Zamawiać można **o każdym czasie** w **ciągu każdego miesiąca.**

Śródka.
12. Rynek. Dressler. Drogerja.

Ostrówek.
17/18. Bagaziński. Skład kolonjalny.
12. Ciemnierski. „ „

Chwaliszewo.
1. Łaganowski, skład cygar.
35. Pasikowski, skład kolonjalny.
21/22. Szumski. Skład kolonjalny.

ul. Szeroka.
Malicki, skład kolonjalny.
Krause, skład cygar.

ul. Wrocławska.
1. Dybicki, skład cygar.
2. Beyer, skład cygar.
19. Czyszka, drogerya.

ul. Podgórna.
14. Wybieralski. Skład kolonjalny.

ul. Piotra.
4. Gabryelewicz. Skład wiktualny.

ul. Wilhelmowska.
„Havanna". Małecki. Skład cygar. Hotel francuski.
20. Wichrowski i Święcicki. Skład cygar. Droste. Bazar.

Piekary.
7. Wichrowski & Święcicki. Skład cygar.

Sw. Marcin.
46. Neymann. Drogerja.
27. Smyczyński. Skład kolonjalny.
68. Błażejewski. „ „
14. Glabisz. Skład kolonjalny.

ul. Bismarka.
1. Sywert. Skład kolonjalny.

ul. Wiktoryi.
21. Wlekliński. Skład kolonjalny.

ul. Naumanna.
9. Walczyński. Skład kolonjalny.

Sw. Wojciech.
27. Langner. Skład kolonjalny,

Małe Garbary.
1. Kulesza. Drogerja (narożnik placu Wronieckiego.

ul. Zydowska.
30. Kaczmarek. Skład wiktualny.

ul. Butelska.
Niedzielski. Skład kolonjalny (narożnik ul. Ślusarskiej)

Grobla.
27. Nowak. Skład wiktualny.

ul. Posadowskiego.
31. Waligórski. Skład wiktalny.

ul. Półwiejska.
12. K. Jeszka. Skład kolonjalny.
5. T. Siewicz. Skład cygar.
38. C. Kostański. Skład kolonjalny.

Stary Rynek.
45. Machiński. Skład cygar.

ul. Wodna.
2. Kaniewski. Skład cygar.
13. Jankowski. Drogerja.

Wielkie Garbary.
29. Węclewski. Skład kolonjalny.
48. Stefański. „ kolonjalny.

Plac Bernardyński.
4. Kasztelan. Skład wiktualny.

ul. Wroniecka.
12. Piojda. Skład kolonjalny.
91. Beyer. „ cygar

Małe Garbary.
8. Lewandowski. Skład kolonjalny.

Plac Królewski.
6. Wawrzyniak. Skład kolonjalny.

ul. Rycerska.
14. Danielewski. Skład kolonjalny.
38. Mroczkiewicz. „ cygar.

ul. Ogrodowa.
11. Jaworski. Skład kolonjalny.

ul. Teatralna.
7. Okoniewska. Skład papieru.

ul. Bramkowa.
12. Matuszak. Skład kolonjalny.

ul. Szkólna.
19. Piotrowski. Skład kolonjalny.

ul. Strzelecka.
1. Stróżyńska. Skład wiktualny.
25. Hoffmann. Skład kolonjalny.

ul. Kwiatowa.
4. Kubacki. Skład kolonjalny.

ul. Łąkowa.
12. Wysocki. Skład wiktualny.

ul. Kopernika.
10. Mroczkowski. Skład kolonjalny.

Rybaki.
28. Górska. Skład wiktualny.

Wilda.

ul. Fabryczna.
5. Hołoga. Skład kolonjalny.
13 a. Bilicki. Skład kolonjalny.

ul. Wilowa.
69. Najderek. Skład kolonjalny.

ul. Małgorzaty.
1. Antkowiak. Skład kolonjalny (narożnik Strumykowej.)

ul. Gneisenau'a.
30. Dudziński. Skład wiktualny.

ul. Strumykowa.
35. Pawłowicz. Skład kolonjalny.

ul. Hohenlohego.
2. Fiałkowski. Skład wiktualny.

ul. Capriviego.
9. Rakowski. Skład kolonjalny, narożnik ul. „Różowej"

ul. Następcy Tronu.
1. Przystanowski. Skład cygar.
16. Kozłowski. Skład kolonjalny.
27. Cedzich. Drogerya.
39. Magdziarz. Skład kolonjalny.
110. Kosicki. Skład kolonjalny
75e. Sroka. Skład wiktualny.

Sw. Łazarz.

ul. Książęca.
5. W. Graczyński. Skład kolonjalny.

ul. Kanałowa.
10. Raźny. Skład kolonjalny.
3. Sznyter. Skład kolonjalny.

ul. Graniczna.
9. Kaźmierczak. Skład wiktualny.

ul. Gutenberga.
3. Stachowiak. Skład kolonjalny.

ul. Nowa Ogrodowa.
44. Juszczak. Skład kolonjalny.

ul. Hardenberga.
17. Borowicz. Skład kolonjalny.

ul. Głogowska.
74/75. Pepel. Skład kolonjalny.
89. Dankowski. Skład wiktualny.
97. Tomaszewski. Drogerja.
108. A amski. Skład kolonjalny.
96. Głowacki. Drogerya.

ul. Jadwigi.
2. Małecki. Skład cygar.
11. Jankowski. Drogerja.

ul. Cesarza Wilhelma
15. Smigielski. Skład kolonjalny.
28. Bąkowski. „ „

ul. Cesarza Fryderyka
21. Krakowska. Skład wiktualny.

ul. Wielka Berlińska.
66. Śniegocki. Drogerja.
41 a. Walichnowski. Skład kolonjalny.

ul. Wawrzyńca.
16. Seifert. Skład kolonjalny.

ul. Forteczna.
18. Kałas. Skład kolonjalny.
33. Kaszak. „ „

ul. Poznańska.
38. Jankowiak. Skład kolonjalny.

ul. Moltkego.
9. Zieliński. Skład kolonjalny.
22/23 Horężniak. Skład kolonjalny.

Kursy papierów wartościowych

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienia: p=popyt; d=podaż; z=zapłacono; n=nieco; ult=ultimo.

Tendencja:	19. słaba	18. słaba
Dyskonto prywatne	$4^3/_4$%	$4^7/_8$
Korony	85,05	85,05
Ruble	215,45	215,45
3% niemiecka pożyczka państw.	86,25	86,30
$3^1/_2$% pruskie konsole	98,—	98,—
3% „ „	86,20	86,25
$3^1/_2$% poznańska pożyczka prow.	94,10	94,40
4% „ „ 1895	101,40	—,—
3% „ poż. miejska 1900	—,—	101,40
$3^1/_2$% pozn. poż. miej. 1894—1903	95,—	95,—
4% pozn. listy zast. ser. VI—X.	101,75 z	101,60 p
$3^1/_2$% „ „ „ XI—XVII	95,80 p	95,80 p
4% „ „ „ serya D.	101,40 d	101,50 d
3% „ „ „ „ A.	84,75 d	84,75 p
4% „ „ „ „ E.	101,50 d	101,50 d
$3^1/_2$% „ „ „ „ C.	95,50 d	95,50 d
3% „ „ „ „ B.	84,75 d	84,75 p
4% „ „ rentowe	101,30	101,10
$3^1/_2$% „ „ „	95,4s	95,25
$4^1/_2$% pożyczka chińska 1898	96,40	96,50
$4^1/_2$% „ japońska	92,50	92,70
4% „ rumuńska 1894	—,—	—,—
4% „ rosyjska 1902	73,80	74,—
$4^1/_2$% „ „ 1905	87,10	87,40
4% serbska renta	80,25	80,40
Tureckie losy	145,50	145,30
4% węgierska renta w koronach	—,—	94,50
$4^1/_2$% polskie listy zastawne	86,90	87,—
4% listy zast. 80% berl. bank. hip.	99,50	99,50
Akcje berlińskiej kolei elektr.	184,75	184,90
„ poznańskiej kolei elektr.	166,25	166,—
„ austr.-węg. kolei państ. ult.	145,70	146,60
„ lombardy „	37,—	37,—
„ **Baltimore and Ohio** „	124,10	124,60
„ Canada Pacific	182,25	183,—
4% St. Louis St. Francisko obl. kol.	87,70	84,—
Akcje hamb.-ameryk. tow. transp.	159,90	159,50
„ półn.-niem. Lloyda	125,10	124,70
„ berlińsk. tow. handl. ult.	171,40	171,90
„ banku darmstackiego	139,10	139,10
„ „ niemieckiego. ult.	238,60	238,60
„ „ dyskontowego „	182,55	182,70
„ „ drezdeńskiego	156,60	156,70
„ półn.-niem. zakładu kredyt.	122,50	122,75
„ austryack. zakładu kred. ult.	211,75	211,30
„ banku wsch. dla handl. i prz.	124,—	124,25
„ prusk. hipot. banku akcyjn.	116,70	116,60
„ rosyjsk. banku dla hand. zagr	138,75	138,80
„ browaru Huggera	135,50	138,—
„ ogólnego tow. elektr.	211,90	212,—
„ tow. wyrobu drzewa Bendixa	101,50	101,—
„ tow. berl. masz. Schwarzkopf.	243,60	244,10
„ bochumsk. lejarni stali	241,10	241,30
„ chem. fabr. Milcha	245,—	244,—
„ cukrowni w Wschowie	15750	149,—
„ kopalni w Gelsenkirchen	223,—	222,60
„ kopalni w Harpen	212,25	211,60
„ tow. młyn. Hermanna	106,—	106,—
„ Laurahuty	248,60	249,10
„ górnoślązkiego przem. żelaz.	128,25	128,40
„ tow. wyr. cement. w Opolu.	193,—	192,—
„ poznańskiej sprytowni	300,50	300,50
„ solanek inowrocławskich	123,10	123,25
„ tow. chem. Union	184,—	188,75
„ cukrowni w Kruświcy	227,—	227,10
Kursy o godz. 3.		
Akcje austryackiego zakładu kred.	211,90	212,50
„ banku niemieckiego	238,20	238,60
„ „ dyskontowego	182,40	182,70
„ Laurahuty	250,25	248,50
Tendencja:	mocna	słaba.

Targ zbożowy.

Poznań, dnia 19 października 1906.

Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej.)

Pszenica	178,—
Żyto (121-2 fnt. hlnd. wagi)	155,—
Jęczmień dla browaru	165,—
Owies	152,—
Mąka pszenna nr. 00	—,—
„ rżana nr. 0/1.	—,—

Tendencja: spokojna.

—

Poznań, dnia 19 października 1906.

Urzędowe notowanie miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.
Pszenica	17,60	17,30	16,60
Żyto	15,30	14,70	14,10
Jęczmień	15,90	14,70	13,70
Owies	15,00	14,20	13,50

—

Bydgoszcz, dnia 18 października 1906.

Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.

Pszenica	(. . . . . ; nom.	172—000 mk.
	(porosła, z murzonką i lżejsza niżej not.	
Żyto	(. . . . . ; dobre, zdrowe	
	((najmn. 122 f.)	— 152 mk.
	(lżejszy gat., porośn. i stęchły	136—147 mk.
Jęczmień	(dla młynarzy	136—142 mk.
	(„ browarów	152—162 mk.
Groch	(na paszę	bez targu. mk.
	(do gotowania	170—185 mk.
Owies	(.	139—148 mk.
	(najpiękniejszy	wyżej notow.

—

Berlin, 19 października 1906.

Urzędowe notowanie giełdy.

Na miesiąc	Pszenica	Zyto	Owies	Kukurydza	Olej rzep.
	—,—		—,—	—,—	—,—
Październik	—,—	—,—	158,—	—,—	64,20
Listopad	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Grudzień	178,25	160,75	157,25	127,25	64,60
Styczeń	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Luty	—,—	,—	—,—	—,—	—,—
Marzec	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Kwiecień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Maj	183,25	165,—	162,75	—,—	62,90
Czerwiec	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Lipiec	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Sierpień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—

Ameryka Północna po początkowem polepszeniu okazywała lichy postęp, tak, że tutaj na razie mimo pomyślnego udziału nie dała się zauważyć zmiana w cenach. Dopiero później przyznano małe nadwyżki na pszenicę i żyto. Zboże loco trzyma się w cenie. Olej rzepny spokojny. Pogoda piękna.

—

Wrocław, dnia 18. października 1906.

Notowania prywatne.

Pszenica biała stale	17,20—17,60—18,10
„ żółta stale	17,10—17,50—18,00
Żyto wyżej	15,10—15,40—16,10
Jęczmień dla browarów spok.	16,00—16,50
Jęczmień stale	12,50—13,00—13.60
Owies stale.	14,40—14,70—15,20
Groch do gotow. biały spok.	00,00—16,50—18,00
„ na paszę spok.	00,00—14,00—15.00
„ Wiktorja spok.	19,50—20,00—21,00
Łubin żółty bez interesu	12,00—13,00 - 14.00
„ niebieski pożądańszy	11,00—12,00—13.00
Wika spokojnie.	00,00—14,50—15,50
Kukurydza spokojnie.	00,00—14,50—15,00

Nasiona olejne:

Siemię lniane. spokojnie.	18,00—20,00—22,00
Rzep zimowy. mocno	26,00—28,00—29,00
Siemię konopne	00,00—23,00—24,00
Kuchy rzepiowe szląskie mocniej	14,00—14,50
„ „ obce. stale	00,00—00,00
„ lniane szlązkie	15,75—16,25
„ „ obce spokojnie.	15,00—15,50
„ palmowe stale.	14,50—15,00

Nasiona koniczyny.

Koniczyna czerwona stale	53,00—46,00—40,00
„ biała bez interesu	43,00—34,00—25,00
„ szwedzka stale	00,00
Tymotka spokojnie.	23,00—19,00—15,00
Seradela bez interesu	—,—
Inkarnatka spokojnie.	18,00—19,00—20.00
Pszenne otręby	10.25—10.50
Kartofle do jedzenia za 50 kg.	1,30—1,50
Mąka kartoflana przednia pożądańsza.	00,00—17,75
Mączka kartoflana przednia	00.00—17,25
Siano	2,70—3,00
Słoma za 600 kg.	24,00—00,00

Mąka stale za 100 kg. z miechem, bruto:

Pszenna piękna, stale,	24,50—25,50
Żytnia piękna, stale,	23,50—24,00
Mąka do pieczenia domowego	22,50—23,00
Żytnia mąka na paszę	10,50—11,00

Wrocław, dnia 18. października 1906.

Notowania miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow. najw.	wyborow. najn.	średniego najw.	średniego najn.	pośledn. najw.	pośledn. najn.
Pszenica biała	18 10	17 70	17 60	17 30	17 20	16 00
„ żółta	18 00	17 60	17 50	17 20	17 10	15 90
Żyto	16 10	— —	— —	— —	— —	— —
Jęczmień	13 50	13 10	13 00	12 60	12 50	12 00
„ dla brow.	16 50	16 10	16 00	15 50	— —	— —
Owies	15 30	14 90	14 80	14 60	14 50	14 00
Groch Wiktorja	20 00	19 00	18 00	17 00	16 00	15 00
„ mały	18 00	17 50	16 30	15 30	14 50	14 00
Rzep	29 50	— —	28 —	— —	26 —	— —

Targ na cukier.

Magdeburg, 19. października 1906.

Surowiec prd. I. 88 proc. (bez worka)	8,75—8,90
„ prd. II. 75 proc. („ „)	7,25—7,40

Tendencja: stała.

Rafinada w głowach (bez beczki)	19,25
Cukier kryształowy (włącznie worka)	—,—
Rafinada („ „)	18,75
Melis („ „)	18,25

Tendencja: spokojna.

Cukier surowy I. produkt transito franko na statek w Hamburgu.

Na miesiąc	Popyt	Podaż
październik	19,00	19,05
listopad	18,45	18,55
grudzień	18,50	18,60
styczeń — marzec	18,70	18,85
maj	19,05	19,10
sierpień	19,30	19,40

Tendencja: spokojna.

Poznań, dnia 19. października 1906.

Urzędowe notowanie policyi miejscowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.	średnica ceny
Pszenica (najwyż.	— —	15 —	— —	15,00
Pszenica (najniż.	— —	— —	— —	
Żyto (najwyż.	15 80	15 50	15 20	15,40
Żyto (najniż.	15 60	15 30	15 —	
Jęczmień (najwyż.	15 60	15 50	15 10	15,28
Jęczmień (najniż.	— —	15 20	15 —	
Owies (najwyż.	16 —	15 60	15 10	15,30
Owies (najniż.	— —	15 40	14 40	
Słoma prosta				4,50—3.50
Siano				5,50—4,50

—

Poznań, dnia 19 października 1906.

Targ na artykuły żywności.

Urzędowe notowanie policyi miejscowej.

	Cena najw.	Cena najn.	Cena średn.
Groch	—,—	—,—	—,—
Soczewica	—,—	—,—	—,—
Groch długi	—,—	—,—	—,—
Ziemniaki	3,—	2,60	2,80
Wołowina (od kulki za 1 kg.	1,60	1,40	1,50
Wołowina (od brz. za 1 kg.	1,50	1,40	1,45
Wieprzowina „ „	2,00	1,80	1,90
Cielęcina „ „	1,80	1,60	1,70
Skopowina „ „	1,80	1,60	1,70
Słonina „ „	1,80	—,—	1,80
Masło „ „	2,60	2,40	2,50
Łój „ „	2,40	2,20	2,30
Jaja za kopę	2,80	2,40	2,60

Targ na bydło.

Poznań, dnia 19 października 1906.

Urzędowe notowanie komisyi targowej.

Spędzono:

48	sztuk	bydła rogatego
56	„	świń chudych
199	„	„ tłustych
78	„	cieląt
27	„	owiec
8	„	kóz
507	„	prosiąt

Razem 923 sztuk bydła.

Za 50 kg. żywej wagi	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.
Rogacizna:				
Woły	—	—	26—28	—
Wolczaki i jałówki	—	37—39	32—34	—
Stadniki	42—44	37—39	32—34	—
Krowy	37—39	32—35	24—28	—
Świnie	55—56	52—54	49—51	46—51
Cielęta	56—58	48—53	37—47	—
Owce	—	30—32	—	—
Krowy dojne za szt.	—	300—360	240—280	—

Warchlaki za parę 33—34 mk.
Prosięta parę 21—30

Interes ożywiony. —